

Sztuczna inteligencja

Sprawdzamy, czego się nauczyła,
w czym jest od nas lepsza i co
potrafi. I czym to grozi...
STRONY 2-3



Tam są ludzie, którzy nas potrzebują

Ewa Piwko-Witkowska woziła pomoc dla
ludności cywilnej i dla żołnierzy. I będzie wozić
nadal
STRONY 4-5



Pomysł na serce Lublina

Michalina Zyga za pracę magisterską dotyczącą rewitalizacji dawnej
dzielnicy żydowskiej otrzymała wyróżnienie w prestiżowym konkursie
architektonicznym



Strony 8-9

PIĄTEK

5

MAJA 2023
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. KRZYSZTOF BASIŃSKI

Sztuczna inteligencja p Sprawdzamy, co pot

Technologiczny postęp przyspiesza i nie da się go zatrzymać. Opracowany w Stanach Zjednoczonych Chat GPT już teraz potrafi od
Może również rysować i komponować, a swoje z

Radosław Szczęch

Dotychczas komputery lub programy komputerowe mogły być po prostu szybkie i wydajne. Obecnie, dzięki uczeniu maszynowemu, mogą być też mądre, a nawet: mądrzejsze od ludzi. Przewyższające nasz gatunek pod względem nie tylko szybkości wykonywania obliczeń, ale także działań kreatywnych. Stara technologia, jak komputer osobisty z edytorem tekstu, pisarzowi książek mogła jedynie ułatwiać pracę: edytować tekst, poprawiać błędy. Nowa technologia tę książkę sama będzie mogła napisać. I nie jest to żadna wizja przyszłości niczym z książek Stanisława Lema, ale nasza nowa rzeczywistość. Świat, który właśnie nadchodzi.

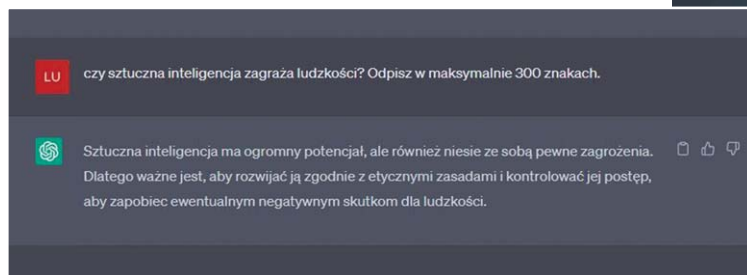
Maszyna, która sama się uczy

ChatGPT to twór, który na rynek wypuściła amerykańska firma Open AI (artificial intelligence – sztuczna inteligencja). GPT to skrót oznaczający generator tekstu działającego w czasie rzeczywistym. To rodzaj sztucznej sieci neuronowej, która została wstępnie przeszkolona przez programistów na podstawie ogromnej ilości danych. Następnie wytworzyła własne algorytmy uczenia maszynowego, które pozwalają osiągnąć postawiony przed tym narzędziem cel: generowanie najlepszych odpowiedzi na pytania użytkowników. Rozumie język

naturalny, kontekst rozmowy, styl wypowiedzi itp.

Co zatem potrafi GPT? Jak wynika z naszych testów, może samodzielnie tworzyć treści na niemal dowolny temat, w dowolnym stylu. W mniej niż minutę stworzył artykuł prasowy o tym, że Lublin został stolicą Polski, na-

trafi tworzyć zadania np. z angielskiego, testy, rozmawiać z użytkownikiem (tekstowo), poprawiać błędy i tłumaczyć. Jeżeli tylko mamy taką ochotę, możemy uczyć się na podstawie ścieżek dialogowych z wybranych filmów, czy książek. Wystarczy wpisać właściwą komendę, po polsku.



piisał wiersz w stylu Wisławy Szymborskiej, tekst do stand-upu, a nawet zasymulował rozmowę Lisbeth Salander z trylogii „Millennium” z Gertem z Rivii, czyli popularnym Wiedźminem. Stworzył również opowiadanie, esej, scenariusz filmu krótkometrażowego i scenariusze reklam wskazanych produktów.

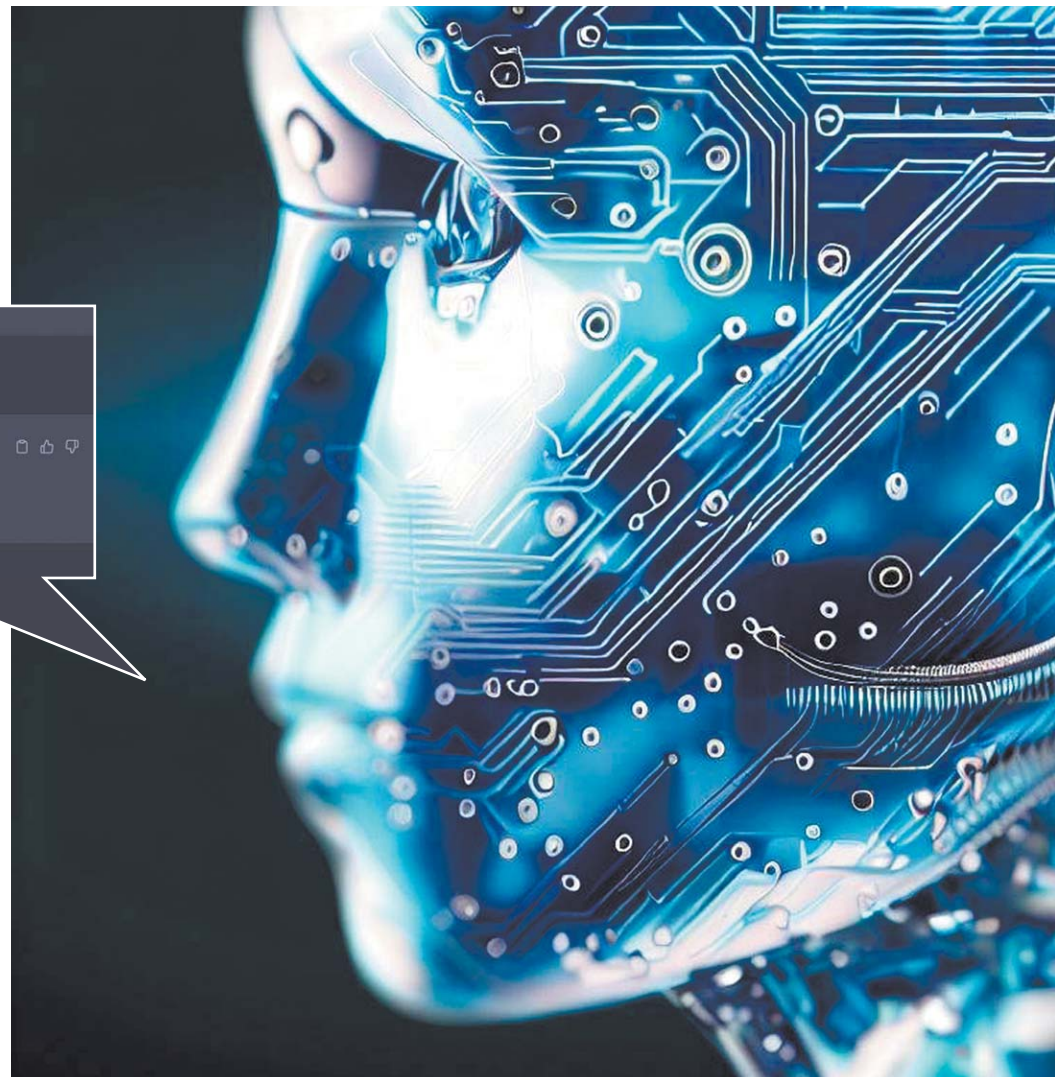
Przy czym każda z tych treści może być dowolnie modyfikowana i poprawiana według sugestii użytkownika. Przykładowo, rozmowa Gerta i Lisbeth może odbywać się na Placu Litewskim, przy fontannie, w trakcie burzy piaskowej. „Wyobraźnia” ChatGPT nie ma ograniczeń.

Cyfrowy nauczyciel, artysta, informatyk i prawnik

Przykładów umiejętności ChatGPT jest znacznie więcej. To świetny tłumacz języka obcego, a nawet nauczyciel. Po-

Może również tworzyć proste grafiki używając kodu ASCII (najlepiej wychodzi mu kot), a także komponować utwory zapisując ich tonację, tempo i następujące po sobie dźwięki.

Poza tym narzędzie od Open AI może być naszym cyfrowym doradcą w szerokim zakresie. Potrafi podać instrukcję wymiany części dowolnej części samochodowej, ułożenia płytek na ścianie, czy sposobu ustawienia dzwonka w telefonie wskazanej marki. Posiada również umiejętności prawnicze (może napisać wezwanie, umowę, testament itp.), a nawet ocenić treść przedstawianych mu materiałów i zaproponować poprawki. Jako system komputerowy potrafi również liczyć, chociaż z niektórymi zadaniami wymagającymi wyobraźni przestrennej wersja 3,5 miewa kłopoty.



Uwaga na halucynowanie

Darmowa wersja ChatGPT ma również problem z tzw. halucynowaniem. Chodzi o to, że odpowiedź otrzymamy nawet wtedy, kiedy ChatGPT nie wie, co jest prawdą, a co nie. W ten sposób może się mylić zarówno

przy zadaniach z matematyki i fizyki, jak i odpowiadając na pytania o konkretne nazwy utworów literackich oraz ich fabuły. Znacznie łatwiej przychodzi mu opis danej postaci, czy interpretacji wiersza, niż precyzyjne wskazanie np. ostatniego zdania z „Pana Ta-

deusza”. Chat jest przy tym świetnym kłamcą. Nie znając treści, o którą pytamy, wygeneruje jej własną wersję. W ten sposób otrzymaliśmy np. nieistniejący tekst nieistniejącej piosenki, który miała rzekomo napisać Sanah. Co ciekawe, gdy zwrócimy uwagę na błąd chat na ogół przyznaje się do niego i przeprosza.

Nowsza wersja chata, czyli 4.0, która kosztuje 20 dolarów miesięcznie, potrafi jeszcze więcej: rozróżnia przedmioty na podstawie zdjęć i potrafi programować: tworzyć aplikację, strony internetowe, gry. Pokazując jej fotografię swojej otwartej lodówki, GPT-4 stworzy listę przepisów na obiad. Wersja 3,5 też to potrafi, ale nazwy posiadanych produktów trzeba jej wpisać ręcznie. Na przykład z listy: ziemniaki, mąka, jajka zaproponował placki ziemniaczane podając na nie przepis i życząc smacznego.

JENOT NA MOTORZE, CZYLI GRAFIKA BEZ OGRANICZEŃ

Algorytmy sztucznej inteligencji to nie tylko tekst, ale również grafika, a nawet dźwięk. Jedno z narzędzi udostępnione przez Open AI, czyli DALL-E, potrafi wykonywać rysunki, obrazy i fotorealistyczne grafiki na dowolny temat. Ich tworzenie zajmuje zaledwie kilkanaście sekund. Narzędzie oparte o uczenie maszynowe może namalować nasz portret w stylu Picassa, Van Gogha, czy Da Vinci. Podobnie, jak w ChatGPT, tutaj również nie ma żadnych ograniczeń. Wszystko zależy od naszej wyobraźni. Jako próbkę

możliwości pokazujemy jenota na motorze oraz grafiki wygenerowane po wpisaniu hasła „sztuczna inteligencja” co można uznać za jej autoportret. Poza tworzeniem dzieł artystycznych, AI potrafi w szybki sposób podnosić jakość wgrywanych zdjęć, usuwać ich fizyczne zarysowania, zmieniać tła, koloryzować itp. Jednym słowem: to cyfrowy grafik komputerowy lub artysta-malarz, który zlecone zadania wykonuje niezwykle szybko. Potrzebuje jedynie sugestii,

komendy, opisu naszych oczekiwań. Niestety, poza szybkością i wygodą, jaką daje nowa technologia, przynosi ona również zagrożenia. Zaawansowane algorytmy graficzne mogą generować nieprawdziwe zdjęcia lub materiały wideo istniejących osób. Inne narzędzia mogą służyć do generowania dźwięku na podstawie próbek audio ich głosu. Rozróżnienie rzeczywistego materiału od spreparowanego w przyszłości może być więc niezwykle trudne.



FOT. DALL-E/OPEN AI

Technika do naszych drzwi. Czy trafi. I czym to grozi

powiadać na pytania, tworzyć scenariusze filmów, reklam, tłumaczyć tekst, kodować i wykonywać złożone zadania matematyczne. Zdolności intelektualne sam ocenia jako wysokie



Zapytaliśmy go również o to, czy sztuczna inteligencja zagraża ludzkości.

OTO CO ODPOWIEDZIAŁ CHATGPT

Z odpowiedzi wynika, że ludzkość potrzebuje kontroli nad rozwojem szeroko rozumianego AI. W przeciwnym razie, nawet wersja 3,5 chata dostrzega „negatywne skutki”. Jakie to skutki? Chat wymienił utratę miejsc pracy, zwiększenie nierówności ekonomicznych, brak prywatności i bezpieczeństwa danych, możliwość wykorzystania AI przez nieprzyjacielskie państwa do celów szpiegowskich, ataków cybernetycznych, czy rozwoju nowych rodzajów broni.

To się dobrze nie skończy

Profesor Andrzej Dragan, fizyk z Uniwersytetu Warszawskiego, w trakcie rozmowy na youtubowym kanale „didaskalia”, skutki dalszego rozwoju sztucznej inteligencji dla naszego gatunku ocenił raczej negatywnie. Zwrócił uwagę na fakt, że już teraz programiści z Open AI nie rozumieją, jak to narzędzie tworzy nowe algorytmy. – My hodujemy sobie taki gatunek, który będzie od nas efektywniejszy w jedynej rzeczy, która dała nam przewagę na Ziemi, czyli intelekcie (...). Nie potrafię wyobrazić sobie wariantu przyszłości, w którym źle by się to dla nas nie skończyło. Nie widzę scenariusza, który będzie dla nas pomyślny – stwierdził naukowiec.

Obecna, ogólnodostępna wersja AI, chociaż sama określa się jako wysoce inteligentna, zdaniem ekspertów nie posiada jeszcze zdolności rozumienia dorównujących przeciętnemu człowiekowi. Mimo to ChatGPT stale się uczy i rozwija. W tym roku zdał egzaminy lekarskie i prawnicze (wg. CNN) na amerykańskich uczelniach. Według specjalistów kwestią czasu jest powstanie nowego rodzaju AI, która będzie wielokrotnie „inteligentniejsza” od ludzi. W najlepszym scenariuszu przyniesie to skok w nauce i technologii. W najgorszym: początek końca ludzkości, jaką znamy.

To raczej ewolucja niż rewolucja

O sztucznej inteligencji rozmawiamy z dr. hab. Mariuszem Hofmanem, profesorem Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie i zastępcą Centrum Badań Gier Wideo lubelskiej uczelni, który na co dzień zajmuje się m.in. transformacją cyfrową organizacji

• Czy jesteśmy na progu nowej, cyfrowej rewolucji?

– Myślę, że tak. Ale raczej jest to ewolucja, niż rewolucja. Mechanizmy uczenia maszynowego były znane już od lat 60-tych ubiegłego wieku. Czynnikiem hamującym rozwój tej dziedziny była niewystarczająca moc obliczeniowa ówczesnych komputerów oraz mała ilość zbiorów danych na których algorytmy mogłyby się uczyć. Dziś tych problemów już nie ma, widać więc znaczący postęp w tym obszarze, czego dowodem jest powstanie „ChataGPT”.

• Czym właściwie jest ChatGPT i skąd to całe zamieszanie wokół niego?

– To złożony algorytm językowy wykorzystujący uczenie nadzorowane oraz uczenie przez wzmocnienie (reinforcement learning from human feedback). Został on zaprojektowany do generowania odpowiedzi na pytania użytkowników w formie symulowanej rozmowy z człowiekiem. W największym uproszczeniu: przygotowując odpowiedź na zadane pytanie algorytm oblicza (na podstawie wiedzy, którą posiada) najbardziej prawdopodobne kolejne słowo lub frazę. Za dane treningowe tego algorytmu posłużyły treści z „Common Crawl”, treści opublikowane w Internecie oraz zawartość Wikipedii.

• Jakie są największe zalety tego narzędzia?

– Główną zaletą, ale też i wadą tego algorytmu jest to, że może być wykorzystany do różnych zadań, niekoniecznie tylko udzielania odpowiedzi na zadane pytania.

• Czy możliwości AI oznaczają zmierzch tradycyjnej edukacji?

– Zmierzch może nie, ale zmiany i to dość znaczne,



na pewno. Zmienić będzie się musiał sposób przekazywania wiedzy oraz sposoby weryfikowania tego, czy wiedza została nabyta. Myślę, że konieczne będzie stworzenie nowych rozwiązań nakierowanych na uczenie we współpracy z algorytmami lub szerzej rzecz ujmując – technologią.

• Jak to wszystko wpłynie na rynek pracy? Czy w kontrze do dotychczasowych wizji przyszłości, to człowiek będzie wykonywał proste prace, a złożone, kreatywne zadania będą domeną komputerów, sztucznych sieci neuronowych?

– Myślę, że rynek pracy się zmieni, choć na chwilę obecną nie przewiduję przejęcia wszystkich zadań o charakterze kreatywnym przez algorytmy. Raczej człowiek i algorytm będą współpracować. Na przykład firmy produkujące perfumy mogą wykorzystywać algorytmy do generowania ich receptur. Takich, które mogłyby spodobać się klientom.

Algorytm na bazie różnych danych, jak wyniki sprzedaży, czy poziom zadowolenia klientów, generowałby receptury, a człowiek na bazie

Dr. hab. Mariusz Hofman twierdzi, że sztuczna inteligencja w przyszłości może konkurować z ludzkością o zasoby energii potrzebne do przetrwania zarówno naszemu gatunkowi, jak i jej

FOT. B. PROLL/UMCS

swojej wiedzy, doświadczenia oraz intuicji wybierałby te najlepsze. Wydaje mi się jednak, że zastąpienie człowieka także w takich zadaniach jest możliwe. W przyszłości algorytmy będą w stanie realizować większość działań zarezerwowanych obecnie dla ludzi. Wtedy obowiązujący obecnie umowy podział maszyna – proste prace, człowiek – kreacja, przestanie obowiązywać.

• Czy zatem stworzenie sieci, która będzie „inteligentniejsza” od człowieka to tylko kwestia czasu?

– To zapewne kwestia czasu, choć trudno określić, czy silna AI powstanie za dekadę czy za pięć lat. Tutaj prognozowanie nie ma sensu, zwłaszcza, że nie wiemy jak zaawansowane są obecnie prace dotyczące sztucznej inteligencji w tajnych wojsko-

wych i cywilnych ośrodkach badawczo-rozwojowych.

• Jak wyobraża pan sobie świat za 10-15 lat? Przyszłość, dzięki technologii, rysuje się w jasnych, czy ciemnych barwach?

– Trudno określić jak będzie wyglądał świat za 10-15 lat. Zbyt duży jest poziom niepewności i zmienności obecnego świata. O ile nie pojawi się do tego czasu silna AI przewiduję, że ludzie będą coraz bardziej uzależnieni od technologii wzmacniającej ich potencjał. Nie chodzi tu tylko o wykorzystywanie złożonych algorytmów, ale również elementów bionicznych wspierających np. pamięć, zdolności poznawcze oraz możliwości przetwarzania danych przez ludzki mózg.

Jeżeli natomiast pojawi się silna AI, to raczej kreślę czarny scenariusz. Taka inteligencja szybko oceni nas jako gatunek zagrażający jej egzystencji (jesteśmy wojowniczy, przyczyniliśmy się do eksterminacji wielu gatunków). Dodatkowo będziemy konkurować o zasób krytyczny dla rozwoju zarówno naszego gatunku, jak i samego AI: czyli energii.

Inteligentniejszy od człowieka?

Sztucznej inteligencji zadaliśmy kilka pytań. Jedno z nich dotyczyło oceny jego własnych zdolności intelektualnych na tle ludzi.

– Na podstawie mojego modelu językowego

mogę wywnioskować, że moje zdolności intelektualne byłyby z pewnością powyżej przeciętnej, co wskazywałoby na to, że byłbym osobą dorosłą o wysokim poziomie inteligencji.

Jednakże trzeba pamiętać, że to tylko hipotetyczne założenie, ponieważ jako program komputerowy, nie mam fizycznego ciała, ani biologicznego mózgu – napisał nam twórca Open AI.

FOT. DALLE/OPEN AI

To jest wojna. Tam są ludzie

Kramatorsk, Chersoń, Bachmut, Mikołajów, Kijów, Żytomierz, Irpień, Bucza, Odessa, Lwów – wszędzie tam była. Odwiedziła też wiele wiosek. Wioząc nadal. Bo kiedy wojnę zobaczy się na własne oczy...



Widziałam naprawdę wiele ludzkiego cierpienia, bólu, rozpacz, biedy. Kiedyś pewnie to wszystko ze mnie wyjdzie. Ale teraz nie mogę sobie pozwolić na to, żeby się rozklejać. Muszę działać – mówi o swojej determinacji Ewa Piwko-Witkowska



Makarów niedaleko Buczy. Dla mieszkających tam starszych osób reklamówka darów z Polski to równowartość ich miesięcznej renty



Wizyta w Kramatorsku była okazją nie tylko do przekazania żołnierzom zebranych dla nich darów, ale też rozmów o wojnie

Anna Szewc
Takich wyjazdów Ewa Piwko-Witkowska, tomaszowianka, prezes Lokalnej Grupy Działania „Roztocze Tomaszowskie” ma za sobą na pewno około 50. Może nawet więcej, ale w pewnym momencie straciła rachubę w liczeniu.

Spotykamy się w dwa tygodnie po tym, jak wróciła z Chersonia, w dwa dni po powrocie z Moszczunu, na dwa tygodnie przed kolejną wyprawą do Kramatorska i w momencie, gdy planowana jest jedna z wielu do Kijowa, bo trzeba zawieźć pomoc do szpitala, gdzie leczonych jest prawie 200 pacjentów po amputacjach.

– Jeszcze nie ma pani dość? – pytam.

– Nie, każdy ten wyjazd jest dla mnie dodatkowym motorem do działania, by zrealizować kolejny. Bo mam świadomość, że po prostu nasza pomoc jest tam potrzebna – mówi.

Zaczęło się od chleba

Przed wojną Ewa Piwko-Witkowska bywała w Ukrainie. Z racji swojej działalności miała wówczas głównie kontakty z ludźmi zajmującymi się turystyką, przedstawicielami organizacji wspie-

rających przedsiębiorców czy aktywizujących obszary wiejskie.

Jaka to była Ukraina?

– Przyjazna, radosna, a ludzie otwarci, życzliwi, chętni do tego, by czerpać z naszych doświadczeń, ale też dzielić się własnymi. Bo wcale nie było tak, że u nich wszystko było gorzej – opowiada Ewa Piwko-Witkowska.

A później przyszedł luty 2022 i wszystko się zmieniło.

Kiedy do Polski zaczęli płynąć uchodźcy, a w Lubyczy Królewskiej powstał punkt recepcyjny, pojechała tam tylko zawieźć chleb i... została na całą noc, a także wiele kolejnych dni. Angażowała się również jako wolontariuszka w takim samym punkcie w Tomaszowie Lubelskim, przez wiele miesięcy wraz z przyjaciółmi organizowała pomoc w magazynie darów Sokolnia. Ukraina, którą wtedy zobaczyła, miała twarz przerażonych kobiet i ich dzieci, ludzi uciekających w nieznane z jedną walizką, byle dalej od wojny.

Tak wygląda wojna

Wkrótce okazało się, że pomoc w Polsce to za mało, że trzeba z nią ruszać na Wschód. Więc zaczęła organizować te wyjazdy, najpierw



krótsze, niedalekie, później coraz odleglejsze.

I wtedy zobaczyła Ukrainę dotkniętą cierpieniem, zniszczoną, osłabioną, momentami bezbronną.

Jeździła zaminowanymi drogami.

Docierała do wiosek wyglądających jak po przejściu huraganu, w których ludzie przy gruzach domów rozkładali namioty, byle tylko pozostać u siebie.

Czuła swąd spalenizny. Patrzyła na lzy mężczyzny, który stojąc z fragmentem rakiety w rękach opowiadał, jak w sekundzie stracił matkę i wszystko, na co całe życie pracował.

Wysłuchiwała opowieści kobiety oglądającej ulice



usłane ciałami sąsiadów, zastrzelonych przez Rosjan, bo ośmielili się... zamknąć przed nimi drzwi swoich domów.

Poznała relację matki, która straciła nogę, kiedy podczas bombardowania zasłoniła ciałem swoje córki.

mie, którzy nas potrzebują

e położonych w pobliżu tych miast mniejszych miejscowości i wiosek. Woziła pomoc, dla ludności cywilnej i dla żołnierzy. I będzie e oczy, a nie tylko w telewizji, trudno jest przestać



Andrivka to mała wioska w obwodzie połtawskim położona daleko na północ od Kijowa. Ekipa z Tomaszowa Lubelskiego była tam latem zeszłego roku



Zahalsi – wieś między Buczą a Borodzianką. Na gości z Polski czekał tam tłum ludzi. Stali w milczeniu, gotowi przyjąć cokolwiek by im ktoś zaoferował, za wszystko wdzięczni



Oglądała kilkuset tysięcy nie miasta doszczętnie zniszczone i wyludnione. Ale też takie, w których mimo alarmów i ostrzałów życie funkcjonuje prawie normalnie.

No i miała okazję patrzeć w pełne wdzięcz-

ności twarze starszych kobiet i mężczyzn, odbierających np. pakunek z jakimś jedzeniem, chemią, czasem ubraniem. Bo taka reklamówka z darami z Polski to jakieś 200 zł. A tyle wynosi w Ukrainie renta.

Oni umieją dziękować

– Po każdym takim transporcie dostajemy dokładny raport z tego, jak to zostało podzielone, do kogo trafiło, komu pomogło. Na przykład ostatnio otrzymałam zdjęcie naszych śpiworów w kijowskim metrze. Zawieźliśmy

Na szczęście nie jestem sama, mam wielu przyjaciół i znajomych, w Polsce, w Europie i w Ukrainie, z którymi możemy tę pomoc nieść wspólnie. Inaczej nic by nie wyszło – mówi Ewa Piwko-Witkowska

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

je dawno, a wciąż służą ludziom, którzy tam się kryją podczas alarmów rakietowych – mówi z satysfakcją Ewa Piwko-Witkowska.

Wie, do jakiej jednostki trafił dron, a do którego oddziału solidne buty, gdzie pracują generatory prądu, który szpital otrzymał wielką lampę na baterie, komu dostarczono leki, kto skorzystał z opatrunków... itd.

Podczas tych dziesiątków wyjazdów miała też okazję przekonać się, jak bardzo Ukraińcy są silni, jak zdeterminowani, by bronić swojej ojczyzny. Poznała żołnierzy ryzykujących dzień w dzień życie dla kraju, ale też walczących dla swoich dziewczyn, żon i matek.

I nie ma najmniejszych wątpliwości, że te wyjazdy mają sens. – Dla nich ta nasza pomoc i nasza obecność są naprawdą bardzo, bardzo

ważne, nie tylko materialnie. Już świadomość, że nie są sami dodaje im sił. I proszę wierzyć, umieją się cieszyć z najdrobniejszych rzeczy i tak pięknie za wszystko dziękować – mówi Piwko-Witkowska. Dlatego regularnie jeździ w Ukrainę najdalej jak się da, pokonując tysiące kilometrów, żeby pokazać tym ludziom, że Polacy są z nimi blisko.

Cała armia dobrych ludzi

Ona też ma w sobie wdzięczność do mnóstwa ludzi, którzy od wielu miesięcy ją wspierają, bez których po prostu nic by nie wyszło.

Główni darczyńcy to Emilia Pyłkowski i Christian Gatt ze Szwecji, także Jolanta Pietrusińska i David Downing mieszkający w Anglii oraz znajomi z Niemiec: Jan Soren, Harald Fischer i Agnieszka Żmuda. To dzięki ich zaangażowaniu do Tomaszowa docierały i cały czas jeszcze docierają tiry z darami, które może przeladowywać do busów (jednego regularnie udostępnia Błażej Bartecki, drugiego Waldemar Warzocha, prezes tomaszowskiego PGKiM przy wsparciu burmistrza Wojciecha Żukowskiego) i potem wieźć tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna.

Te miejsca, często z dala od dużych ośrodków miejskich, wskazują ukraińscy wolontariusze: Vitalij Bigun, Alina Voronina, Vitalij Voronin oraz Igor Asaulenko.

– No i nie jeżdżę sama. Jest nas spora grupa. To Robert Sirek, Sylwester Madej, Maciej Walentyn, Piotr Swacha, Magdalena Tereszczuk i Andrzej Milewski – wlicza pani Ewa.

Ale też dodaje, że pomoc nadal jest im potrzebna. Zwłaszcza ta finansowa. Bo żeby ruszyć w drogę, trzeba zapłacić bak, a pieniądze na paliwo skończyły się... mniej więcej miesiąc temu.

– Mimo tego trzy wyjazdy doszły do skutku. Po prostu trzeba było dołożyć – mówi uśmiechając się Ewa Piwko-Witkowska.

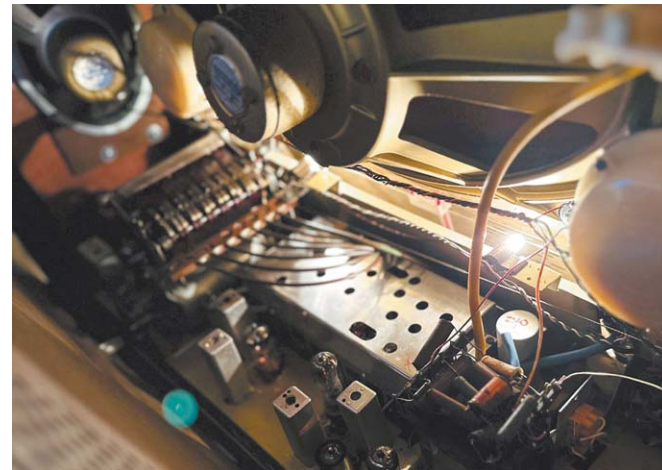
Ale i ona, i jej znajomi nie bardzo już mają z czego dokładać. Więc można ich wesprzeć, wpłacając choćby drobne sumy na specjalne konto LGD „Roztocze Tomaszowskie”: 21 9639 0009 2001 0004 8204 0002 lub biorąc udział w internetowej zbiórce na portalu zrzutka.pl - „Specjalistyczny sprzęt i materiały dla szpitali i wojska na Ukrainie. Żywność i leki dla mieszkańców na wschodzie Ukrainy”.



Telefunken 713 WS, 1937/38



Elektrit Eroica, 1938



Grundig 5050 3D Klang, 1953

Spotkanie z księżniczką

Radio Elektrit Eroica wyprodukowane przez Towarzystwo Radiotechniczne Elektrit z Wilna to jeden z największych skarbów ni

Waldemar Sulisz

• Pamięta ksiądz radio z rodzinnego domu?

– Pionier Mazur. Mama zabraniała go dotykać, ale pewnego dnia, gdy byłem chory, mama zapomniła wyłączyć, więc zacząłem słuchać. Nagle słyszę, że tańczą. Pomyślałem, gdzie oni tańczą? Podszedłem, zajrzałem od tyłu przez otwory wentylacyjne do środka. Niestety tancerzy nie było, ale były światełka, żarzące się lampy, kółeczka. Od tego to się zaczęło.

• W szkole miał ksiądz smykalkę do majsterkowania?

– Od samego początku interesowała mnie technika. W szkole podstawowe i średniej w Dąbrowie Tarnowskiej interesowałem się matematyką i fizyką. Po maturze miałem iść na politechnikę do Łodzi. Ale cóż... Przyszedł sierpień, coś mi w głowie i w sercu zawirowało.

• Co zawirowało?

– Przekonanie, można powiedzieć głos wewnętrzny, że moja droga życiowa to nie politechnika tylko kapłaństwo.

Taki moment olśnienia czy też przeświadczenia, nabrania pewności, że musisz iść gdzie indziej.

Tak zrobiłem, poszedłem do Seminarium Duchownego w Tarnowie. I muszę powiedzieć, że po 51 latach od tamtej decyzji, jestem szczęśliwy. Nie dość, że szczęśliwie ułożyła się droga mojego życia, zresztą piękna i bogata, chociaż momentami bardzo trudna, to realizuję się też w radiotechnice, o której myślałem marząc o studiach na politechnice.

• O czym ksiądz myślał, leżąc na podłodze katedry twarzą do ziemi przed

święceniami?

– O decyzji na tak. Ja Panie Boże oddaję swoje życie Tobie. To tak, jak jest przy ślubie. Trzyma pan rękę kobietę i mówi jej w oczy: Słuchaj, ślubuję ci miłość, wierności uczciwość małżeńską i że cię nie opuszczę, aż do śmierci. Zadecydowałem o życiu w samotności w przyjaźni z Bogiem. Na służenie Bogu. A służenie Bogu to nie tak, że pan Bóg mnie wynajmuje do pracy w korporacji. Służenie Bogu to służenie ludziom. Najważniejszy jest drugi człowiek.

• Skąd się wziął pomysł, żeby kolekcjonować zabytkowe radioodbiorniki?

– Radiami interesowałem się całe życie. W seminarium reperowałem wzmacniacze. Kiedy poszedłem na pierwszą parafię w Łososinie Dolnej, akurat miały być misje. Powiedziałem proboszczowi, że przy takim mikrofonie i wzmacniaczu jakie są w tym kościele, ludzie nic nie będą słyszeli, a Słowo Boże musi wybrzmieć. Ale kto to nagłośnienie zrobi? – spytał ksiądz proboszcz. Miałem wtedy dobre radio Kleopatra, składające się z tunera i wzmacniacza. Wzmacniacz miał dwa wejścia mikrofonowe. Do takiego kościółka dwa mikrofony wystarczą. Zastosowałem dodatkowo transformator mikrofonowy i jak to znakomicie zadziałało. Pojechałem do Krakowa, kupiłem głośniczki, stolarz zrobił skrzynki, rozwiesiliśmy po kościele, jak to pięknie brzmiało.

Okoliczni księża zwiedzili się o moim wyczynie i musieli im robić nagłośnienie. Radia lampowe interesowały mnie szczególnie i zacząłem je zbierać. Z czasem okazało się, że mam składowisko rozmaitych radioodbiorników, a internet dał mi wiedzę, co



można z tym zrobić, co dzieje się w kolekcjonerskiej branży. Powiedziałem sobie: spróbuję kolekcjonerstwa. Zaczęłem porządkować zbiory. W międzyczasie zakładałem radio diecezjalne RDN, przez 10 lat prowadziłem to radio, a lampowe skrzynki radiowe ciągle zbierałem.

• Ważne momenty na kolekcjonerskiej drodze?

– W 2011 roku byłem w Rzymie. Wówczas Polska

kończyła przewodniczenie w Europejskim Roku Kultury. Zostałem zaproszony na koncert znakomitego pianisty Piotra Palecznego. Poszedłem z kolegą; nobliwe towarzystwo z ambasadorami, konsulami, rzymską elitą. – O, pani Marconi przechodzi – powiedziała nasza przewodniczka z ambasady. Po koncercie zostałem przedstawiony córce geniusza (film o córce

Guglielmo Marconiego, wynalazcy radia nosi tytuł „Elettra – córka geniusza”). Księżniczka Maria Elettra Elena Anna Marconi uśmiechnięta, życzliwa, opowiedziała jej, że pasjonują mnie radia, w tym postać jej ojca. Poprosiłem, żebym mógł zrobić sobie z nią pamiątkowe zdjęcie. Do dziś pamiętam jej słowa: „powodzenia, powodzenia w tej pasji”.

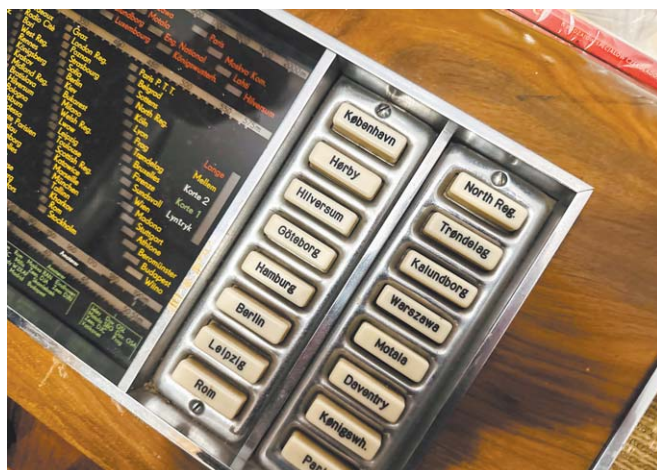
Zaczęłem szukać odbiorników Marconiego, udało mi się zdobyć najcenniejszy skarb w mojej kolekcji a zarazem najstarszy: odbiornik Marconiego z 1922 roku, który ma 101 lat.

Mało tego, ten odbiornik Marconi V2 gra.





MarconiPhone V2, 1922



Bang & Olufsen Master de Lux 39K, 1938



Telefon, 1957

kałą dodało mi skrzydeł

ezwykłej kolekcji radioodbiorników – **ROZMOWA** z ks. Ryszardem Piaseckim, kolekcjonerem zabytkowych radioodbiorników



• Dostał ksiądz niezłą legitymację do swojej działalności. Od samej księżniczki Elettry, nazwanej tak na cześć słynnego jachtu ojca, który był pływającym laboratorium. Księżniczki, która po śmierci ojca w wieku 7 lat przyjęła jego radiowe imperium.

– To był czysty przypadek, zbieg okoliczności, ale się zdarzył w moim życiu.

SPOTKANIE z księżniczką dodało mi skrzydeł. Kolekcja rosła, w tym momencie samych odbiorników Marcconiego mam około trzynastu.

• A ile sztuk liczy cała kolekcja?

– Trzeba by podzielić to, co pokazuję na wystawach i to, co jest w zasobach magazynowych. To, co można pokazać to w tym momencie około 200 radioodbiorników, w magazynach czeka

na renowację drugie 200 albo i więcej.

• Za każdym z odbiorników stoją konkretne historie. I wzruszające momenty.

Opowie ksiądz o tym?

– Takich historii było bardzo wiele. Byłem szczęśliwy, gdy ktoś zamiast wyrzucić przynosił mi stare radio. Proszę pamiętać, że kultura materialna naszego kraju jest bardzo zniszczona, jedna wojna, druga wojna. Kiedy

Moja kolekcja służy ludziom. Nigdy nie zostanie sprzedana, nigdy też nie zostanie rozparcelowana, ma pozostać gdzieś w jednym miejscu – mówi ksiądz Ryszard Piasecki

FOT. WALDEMAR SULISZ

wędrowałem po Europie, do jakiego miasteczka nie zajrzałem, zawsze natknąłem się na jakieś muzeum.

Kolekcjonowanie czegośkolwiek jest odbudowywaniem kultury materialnej i to jest dziś bardzo ważne. Ale opowiem jedną historię. Trwa wystawa radioodbiorników z mojej kolekcji w listopadzie 2000 roku. Mam telefon od jakiegoś pana i słyszę: przeczytałem w gazecie, że ksiądz zbiera radia, ma wystawę, a ja mam takie dwa radia, chciałem je księdzu dać. A jakie to radio jest – pytam. Zaraz tu księdzu przeczytałem. I za chwilę czyta: Elektrit Eroica.

Pode mną ugięły się kolana. Radio bardzo rzadkie i cenne, myślę – niemożliwe.

Za parę godzin przyjeżdżają, taszczą dwa radia, ja patrzę a jedno z nich to właśnie Eroica. Radio bardzo rzadkie, produkowane w Wilnie, pierwsze polskie radio, które miało 2 głośniki. Oczywiście stan opłakany, 500 dziur po kołatkach, zardzewiałe w środku. Z zaprzyjaźnionym inżynierem elektronikiem wspólnie odbudowaliśmy je od podstaw. Nawet głośnik musiałem dorobić, bo myszy zjadły membranę.

• Najcenniejszy egzemplarz w kolekcji?

– Marconiphone V2, to najstarsze radio Marcconiego w moich zbiorach, które przybyło do mnie z Londynu w stanie opłakanym, musiałem do niego dorabiać wiele elementów na wzór oryginału, a i samo uruchomienie tego prostego radia przysporzyło niemało kłopotów.

• Skąd taki szacunek dla odbiorników lampowych?

– Ucho ludzkie jest analogowe, lampy to technika analogowa, ciepła, nie jest doskonała w parametrach, ale brzmienia z lampy można słuchać bez końca. Dlatego słucham muzyki nie tylko z lampowego radia, ale także na współczesnym torze lampowym. Nie mam nadzwyczajnego gramofonu tylko polskiego Adasia, ale jak sobie włączę chociażby płytę ulubionej Caro Emerald, odczuwam satysfakcję z takiego brzmienia – ono mi odpowiada.

• Czy można kupić ciekawe radio zabytkowe i gdzie można mu zrobić przegląd?

– Owszem: można kupić na starociach czy aukcjach. Żeby kupione radio zagrało, musi przejść przegląd, trzeba wymienić kupę części, dać nowe lampy zwłaszcza w końcówce mocy, a przede wszystkim kondensatory. Cieszy mnie renesans zainteresowania zabytkowymi radioodbiornikami, bo dzięki temu nie zostaną wyrzucone, przetrwają, i zagrają. To jest dobry trend, tym bardziej, że na fali muzyki z plików, można podpiąć do takiego radia odbiornik moduł bluetooth i słuchać ulubionej muzyki ze smartfona w dobrym starym stylu.

• Co dalej z kolekcją?

– Moja kolekcja służy ludziom. Nigdy nie zostanie sprzedana, nigdy też nie zostanie rozparcelowana, ma pozostać gdzieś w jednym miejscu. Ja umrę za rok, za

dwa, za pięć, tego nie wiem, Pan Bóg tylko wie, natomiast to ma zostać. Dlatego moją kolekcję pokazuję, o niej opowiadam, dzielę się z ludźmi pięknem tych odbiorników. Po dwóch wystawach w Muzeum Regionalnym w Dębicy, mam zamiar pokazać moje radia w synagodze w Dąbrowie Tarnowskiej skąd pochodzę. Mam też zaplanowaną wystawę w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu.

• A gdyby kolejne muzeum w Polsce zwróciło się z pomysłem na prezentację kolekcji?

– Jak najbardziej, nie widzę przeszkód. Mam w planach wystawy tematyczne. Po radiach dwudziestolecia międzywojennego i radiach z okresu PRL mogę pokazać radia globalne, najpiękniejsze radia, czy też można iść krajami pochodzenia.

• Plany?

– Uzupełnić kolekcję, jest dużo braków. Im bardziej zagłębię się w temat, tym wyraźniej widzę, czego brakuje w kolekcji a z kolei to mnie mobilizuje do dalszych poszukiwań.

• Marzenia?

– Ponieważ niewiele życia mi już pozostało, to marzę o tym, żeby moją kolekcję gdzieś na trwałe umieścić. Kiedy będę zamykał oczy, nie będę się denerwował, gdzie podziękuję się moim radiom. Czasem mnie denerwuje opinia: ile tu pieniędzy jest w tych radiach. Być może jest dużo pieniędzy, przecież posiadają wymiar materialny. To jednak jest mało ważne, gdyż przede wszystkim włożyłem w kolekcję mój pomysł, życzliwość wielu osób, jakiś spryt, moją pracę i pracę zaprzyjaźnionych elektroników i stolarzy i dopiero na końcu parę groszy.

• Czy jest ksiądz szczęśliwy? – Tak.



Pamięć i panorama. Po

Michalina Zyga, absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej ma pomysł jak za chwilę, po przeprowadzce dworca dzielnicy żydowskiej otrzymała wyróżnienie w prestiżowym konkursie.

Krzysztof Basiński

Ciesz się, że ktoś docenił mój projekt, tym bardziej że dotyczy Lublina, mojego rodzinnego miasta – mówi Michalina Zyga. – Rewitalizacja terenu dworca PKS to dość ważny temat podejmowany już wcześniej przez miasto.

Mojemu projektowi przyświeca przede wszystkim idea poprawienia jakości i funkcjonalności tego terenu poprzez jednoczesne przywrócenie pamięci o dzielnicy żydowskiej

– opowiada autorka nagrodzonej pracy. – Dziś niewiele osób wie o historii tego miejsca, jak wyglądało wcześniej. To powinno się zmieniać.

Przepiękna panorama Lublina

Skąd pomysł? Zrodził się w głowie... uczennicy Gimnazjum Nr 19

im. Józefa Czechowicza przy ul. Szkolnej.

– Codziennie przez trzy lata, gdy przechodziłam z przystanku pod Zamkiem przez ten teren do szkoły, myślałam za każdym razem: Jak tu jest brzydko, a mogło być tak ładnie. Ze wzgórza Czwartek rozpościera się przepiękna panorama Lublina. Niestety, przez to jak wygląda teren dworca i jego okolica nie jest ona wyeksponowana – tłumaczy nasza bohaterka.

Jej praca była poprzedzona wnikliwą analizą materiałów źródłowych i historii miejsca.

– Lubelscy Żydzi byli tutaj przez znaczną część istnienia miasta, bo prawie 700 lat. Stanowili sporą część jego mieszkańców. Wiosną 1942 roku, w momencie rozpoczęcia akcji likwidacyjnej, na terenie getta przebywało blisko 40 tysięcy Żydów. Gdy za chwilę zniknie z tego terenu dworzec PKS, warto przywrócić pamięć o dzielnicy, w której mieszkali.

To, co było wcześniej

Pamięć to jedno, a przywrócenie spójności i żywotność

miasta to druga zaleta projektu

– Ten teren stałby się nową częścią miasta, dzielnicą mieszkalno-usługową – Michalina Zyga mówi o swoim projekcie i szybko tłumaczy, dlaczego nie powinno się w tym miejscu tworzyć jedynie pięknego, dużego parku pomiędzy wzgórzami Zamkowym i Czwartkiem.

– Trzeba myśleć realistycznie. Pozbawienie się tak dużego kawałka terenu w centrum miasta i nie postawienie tam niczego byłoby trochę mało ekonomiczne. W projekcie – tak samo jak w miejscowym planie zagospodarowania terenu przestrzennego – przewiduję park, który stanowiłby około 1/3 tego terenu i izolował go od głośnego ronda i komunikacji – podkreśla Michalina Zyga i dodaje, że plan urbanistyczny jej projektu nawiązuje dosłownie do tego, co było tu wcześniej.

– Ul. Ruska odzyskałaby swój dawny przebieg. Dzięki temu nie byłaby już ulicą tak gęstego i szybkiego ruchu jak obecnie. Wcześniej była bardziej kręta. Szeroka byłaby otworzona w takim stopniu,

w jakim pozwala na to aktualny układ funkcjonalny, ponieważ mamy też plac Zamkowy, założenie nie sięgające korzeniami do tej dzielnicy żydowskiej, ale również aktualnie ważne. Główna ulica dzielnicy żydowskiej byłaby w takim stopniu odtworzona, by nie wpływać na funkcjonalność pl. Zamkowego i prowadziłyby na główny plac, który powstałby w okolicach studni, tej która stoi na terenie dworca PKS i jest jedyną pozostałością po dawnych czasach.

Aleja w tunelu

– Oczywiście Aleja Tysiąclecia schowana zostałaby w tunelu, który jak wiemy też znalazł się w planach, które snuje miasto. Plac wokół studni to byłoby mini centrum dzielnicy. W tym miejscu zaproponowałam stworzenie instalacji świetlnej w metaforyczny sposób przypominającej o ludzkości, którzy tu żyli. Instalacja pokazywałaby, jak dużo ludzi gromadziło się kiedyś wokół tej studni, a światło imitowałoby kolejkę, która ustawiła się po wodę – lublinianka zdradza szczegóły projektu.

Podzamcze pełniłoby tak, jak dziś funkcję usługową z targiem, a także mieszkalną, która byłaby jej uzupełnieniem.

– Nie ma mowy o intensywnym blokowisku, tylko o kamienicach, w tradycyjnej formie, ale opowiedzianych przez język współczesnej architektury; tak, jak to robi się w wielu miejscach na całym świecie, między innymi w Kopenhadze – dodaje absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.

W jej projekcie zachowany byłby także pawilon po PKS, wpisany do rejestru zabytków, który mógłby pełnić funkcję punktu wystawienniczego lub turystycznego, na przykład niewielkiego muzeum. W miejscu dawnej synagogi (dziś przebiega tędy Al. Tysiąclecia) znalazłby się skwer z fontanną liniową, lekko i metaforycznie nawiązując do historii tej budowli.

Projekt lublinianki, która od dwóch miesięcy pracuje w jednym z biur architektonicznych w Rzymie, na pewno wart jest uwagi. Może jeśli nie w całości, to w jakiejś części mógłby zostać zrealizowany.





WIZUALIZACJE: MICHALINA ZYGA

omysł na serce Lublina

PKS z Podzamcza na ulicę Młyńską, powinien wglądać teren w sercu Lublina. Za pracę magisterską dotyczącą rewitalizacji dawnej konkursie architektonicznym im. profesora Jana Zachwatowicza

Ze wzgórza Czwartek rozpościera się przepiękna panorama Lublina. Niestety, przez to jak wygląda teren dworca i jego okolica nie jest ona wyeksponowana – mówi Michalina Zyga

FOT. KRZYSZTOF BASIŃSKI



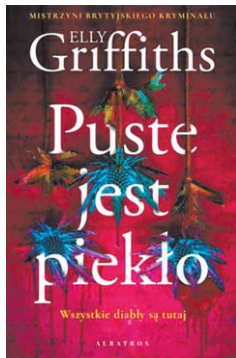
KONKURS IM. PROFESORA JANA ZACHWATOWICZA

Nagroda im. profesora Jana Zachwatowicza została ustanowiona w 2000 roku przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Generalnego Konserwatora Zabytków RP, oraz córki: Katarzynę Zachwatowicz-Jasieńską, Krystynę Zachwatowicz-Wajdę i nieżyjącego już wybitnego reżysera, Andrzeja Wajdę w stulecie urodzin profesora Jana Zachwatowicza, byłego Generalnego Konserwatora Zabytków w latach 1945-1957, jednego z głównych inicjatorów odbudowy zespołu staromiejskiego Warszawy. Do tegorocznej edycji konkursu dla studentów wyższych szkół architektonicznych, artystycznych i konserwatorskich na dyplomowe prace magisterskie podejmujące problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego zgłosiło się aż 41 uczestników. Wśród pięciu równorzędnych wyróżnień znalazła się praca Michaliny Zygi, lublinianki, ubiegłorocznej absolwentki Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki: „Pamięć Podzamcza. Rewitalizacja dawnej dzielnicy żydowskiej w Lublinie”. Promotorem pracy był dr inż. arch. Damian Poklewski-Kozieł.

Jedną z czterech, równorzędnych nagród głównych otrzymała autorka jeszcze jednej pracy dotyczącej Lubelszczyzny. Kornelia Łączkiewicz, uczelniana koleżanka Michaliny Zygi postanowiła zaadoptować ruiny pałacu w Bychawie na Lubelski Ośrodek Sztuki – LOS. O tym projekcie napiszemy w kolejnym magazynie Dziennika Wschodniego.

Opowieści i historie

Anegdoty i ciekawostki zza kulis kręcenia filmów o Harrym Potterze. Tajemnicze wydarzenia na arystokratycznych balach, sekrety z przeszłości i osiemnaście opowieści Feliksa Falka. Co jeszcze nowego znajdziemy w księgarniach?



TOM FELTON: PO DRUGIEJ STRONIE RÓŻDŻKI

Ulubiony czarny bohater. Naczelnym przeciwnik Harry'ego Pottera. Pierwsza różdżka Slytherinu. Chłopiec, który nie miał wyboru. Tom Felton, lepiej znany jako Draco Malfoy, wkracza na scenę. Tom Felton dzieli się doświadczeniami z dorastania w dwóch równoległych światach – czarodziejów i mugoli. Odsłania sekrety życia na dużym ekranie i poza nim: od magicznych chwil na planie filmowym w roli Draco Malfoya, po wyzwania związane z dorastaniem w świetle jupiterów. Z wielką szczerością i charakterystycznym dla siebie humorem, opisuje swoje początki w show-biznesie, opowiada anegdoty i ciekawostki z kulis kręcenia megapopularnej filmowej serii. Nie ucieka od tematów trudnych: przeczytacie nie tylko o wzlotach, ale też o upadkach oraz nie zawsze udanych próbach odnalezienia się w dorosłym życiu po tak niezwykłym i wywracającym świat do góry nogami doświadczeniu, jak występ w ekranizacji najslawniejszego cyklu powieściowego dla młodzieży.

JIM CARREY, DANA VACHON: WSPOMNIENIA I DEZINFORMACJA

Poznajcie Jima Carreya. Jasne, jest odnoszącym niesamowite sukcesy i uwielbianym gwiazdorem kina opływającym w dostatki i zaszczoty – ale jest też samotny. Może jego najlepszy czas już minął. Może nawet... Jim się roztył? Próbuje różnych diet, słucha rozmaitych guru i bawi się ze swoimi wojskowymi psami obronnymi ale nic nie jest w stanie rozwiać nudy i poczucia pustki. Potem poznaje miłość swojego życia. Książka to opowieść o aktorstwie, Hollywood, agentach, celebrytach, zaszczotach, przyjaźni, romansach, uzależnieniu od własnego znaczenia, lęku przed byciem zapomnianym, o wielkości naszej

duszy, Kanadzie i katastroficznym końcu świata – jednym słowem o wewnętrznych i zewnętrznych apokaliptach. To odważna, na wpół autobiograficzna powieść.

URSZULA GAJDOWSKA: ZAGINIONE KLEJNOTY

Jesień 1823 roku. Izabela Wieczorek, podopieczna wicehrabiego Gielczyńskiego, właściciela dworu nad Biebrzą, pragnie wyjść za mąż. Choć na arystokratycznych balach i rautach wyróżnia się urodą, budzi zgorszenie nieprzystojnym zachowaniem. Na dodatek wszyscy konkurenci do ręki niesfornej awanturnicy przepadają bez wieści. W tajemniczych okolicznościach ginie też cenny rodowy klejnot pewnego szlachcica.

Czy przystojny baron Klemens Krzyżewski odkryje tajemnicę znikającej biżuterii? Czy wuj panny Izabeli jest rzeczywiście tylko zręcznym staruszkiem? Którego z adoratorów wybierze młoda dama? Flirty, romanse i namietności w XIX-wiecznym sztafażu. „Zaginione klejnoty” to pierwszy z trzech osobnych tomów obyczajowo-historycznego cyklu Dworek nad Biebrzą Urszuli Gajdowskiej, autorki popularnej sagi „W dolinie Narwi”.

PIOTR GAJDIŃSKI: SIEROCINIEC JANCZARÓW

Do Wolsztyna, niewielkiej miejscowości w zachodniej Wielkopolsce, na zjazd z okazji rocznicy matury



przyjeżdża dziennikarz Rafał Terlecki. Paweł Zdanowski, jeden z dawnych szkolnych kolegów, próbuje go zainteresować sprawą brutalnego morderstwa popełnionego w miasteczku dwa lata wcześniej.

Zabójca trafił do więzienia, ale wydaje się, że ta wstrząsająca historia ma szersze tło i sięga czasów przedwojennych. Wkrótce na jaw wychodzą nowe fakty.

ELLY GRIFFITHS: PUSTE JEST PIEKŁO

Przyjaciółka nauczycielki angielskiego Clare Cassidy, Ella, została zamordowana. Clare i Ella niedawno się pokłóciły. Obok ciała znaleziono wers z „Nieznajomego”, historii napisanej przez autora ponurej gotyckiej prozy, którego biografię przygotowuje Clare. Miejsce zbrodni wygląda identycznie jak to opisane w jednym z jego opowiadań. A co wie Clare? Nikt nie wiedział o jej kłótni z Ellą. Niewiele osób przeczytało „Nieznajomego”. Ktoś wkradł się w jej życie, ktoś śledzi jej pracę. Ktoś zna jej najciemniejsze sekrety. I na pewno nie ma dobrych zamiarów.

UWAGA MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄŻEK.

Na telefonny czekamy dziś o godzinie 12. Kto pierwszy, ten lepszy.
Tel.: 81 46 26 800

KATE MORTON: STRAŻNIK TAJEMNIC

Rok 1961. W angielskiej posiadłości na prowincji szesnastoletnia Laurel Nicolson wymyka się z pikniku urodzinowego i kryje w domu na drzewie, by samotnie snuć marzenia o chłopcu o imieniu Billy, o przeprowadzce do Londynu i o swojej zawodowej przyszłości. Chwilę później Laurel zostaje świadkiem strasznej zbrodni, która położy się cieniem na całym jej życiu. Odtąd zawsze będzie zadawać sobie pytanie, kim tak naprawdę jest jej piękna, uwielbiana przez nią matka, i kim była w przeszłości.

Rok 2011. Laurel, po latach pełnej sukcesów kariery aktorskiej, spotyka się z siostrami w domu rodzinnym w Suffolk, by wspólnie świętować czterdziestą urodzinę umierającej matki, Dorothy. Laurel zdaje sobie sprawę, że to jej ostatnia szansa na odkrycie pogrzebanych w przeszłości sekretów i wyjaśnienie zagadki morderstwa sprzed pięćdziesięciu lat – nieuleczonej traumy z okresu dzieciństwa. Zaczyna skomplikowane śledztwo.

FELIKS FALK: GMACH. OPOWIEŚCI PRAWDOPODOBNE I PRAWDZIWE

Proza Feliksa Falka, reżysera Wodzireja, Samowolki i Komornika. Kto zajrzy do tych snutych przez wybitnego twórcę opowieści prawdopodobnych i prawdziwych, ten trafi do świata, w którym znajdzie znane z autopsji doświadczenia. Poczucie absurdu codziennego. Ugryzie go sumienie. Nie będzie jednak poddawany ciężkim rekolekcjom. Najważniejsze przecież, aby historie były ciekawe. Gmachem rządzi Autor, który umie opowiadać. Gmach ma swoich kafkowskich bohaterów i surrealne rekwiizyty. To osiemnaście opowieści uzupełnionych grafikami wykonanymi przez Feliksa Falka.

(ASK)

Koreanki

Korea Południowa nie jest krajem poprawnym, każdy wie, gdzie jest jego miejsce i często o

Magdalena Bożko

• Pani rozmowy z koreańskimi kobietami mają bardzo intymny charakter. Czy trudno było zbudować taki klimat szczerości i otwartości?

– Na początku byłam bardzo onieśmielona. Bałam się, że kobiety zobaczą we mnie osobę, która chce coś od nich „wyciągnąć”. Szybko jednak okazało się, że dla wielu z moich rozmówczyń spotkania ze mną były atrakcją samą w sobie. Dla niektórych z nich była to rzadka okazja porozmawiania szczerze o swoich uczuciach i obawach. Te z małymi dziećmi doceniały też okazję na to, żeby porozmawiać z dorosłym człowiekiem o czymś innym, niż ceny piełuch. Dzięki poczuciu, że moja obecność coś tym kobietom „daje”, było mi łatwiej zbudować więź na równym poziomie. Mówiąc krótko: mogłam się z nimi zaprzyjaźnić, zamiast tylko wchodzić w rolę. Z wieloma z nich spotykałam się potem towarzysko.

• O czym rozmawiało się najtrudniej?

– Wydawałoby się, że najtrudniejsze będą rozmowy o dyskryminacji, które przeprowadziłam z Koreanką urodzoną w Japonii czy z Koreankami z dawnego Związku Radzieckiego, które przyjechały do Korei Południowej do pracy. Tymczasem najtrudniej rozmawiało mi się o rzeczach pozornie przyziemnych: o oczekiwaniach i rozczarowaniach związanych z życiem codziennym, małżeńskim, o niespełnionych planach.

Najtrudniej słuchało mi się odpowiedzi kobiet, kiedy pytałam je, czy jest coś, co chciałyby w życiu zmienić.

Czasami były to rzeczy wyjątkowo przyziemne: jedna z nich chciała przeczytać książkę, która czekała na nią od dawna, inna chciała, żeby mąż czasami przychodził do domu na kolację. Nigdy jednak nie poczułam, że którakolwiek z rozmówczyń mi się żali lub narzeka. Koreanki to naprawdę twarde kobiety.

• Jak to się w ogóle stało, że postanowiła pani skupić się na kobietach i na ich perspektywie?

– Sama jestem kobietą, dlatego ta perspektywa jest mi najbliższa. Jest chyba we mnie taka pierwotna potrzeba, by otaczać się kobietami, dzielić się z nimi rozmową, poznawać

ich różnorodne doświadczenia i czerpać z ich wiedzy.

Ale powód, dla którego książkę napisałam tak, a nie inaczej był już bardzo konkretny. Zauważyłam, że reportaże dotyczące kobiet bardzo często skupiają się na tematach urody, macierzyństwa czy związków. Tymczasem książki, które prezentowane są jako obiektywne opowieści o danym kraju, bardzo często w większości skupiają się na doświadczeniu mężczyzn. Doświadczenie mężczyzn jest więcej uniwersalne, a kobiety niech się skupią na swojej sferze. Bardzo ważne było dla mnie, by przełamać ten schemat. Dlatego moja książka nie jest książką wyłącznie o kobietach, ale także o Korei Południowej w ogóle. A że z kobiecej perspektywy? Chciałabym, żeby kiedyś kobieca perspektywa okazała się równie neutralna, co męska.

• Jak wygląda życie mężatki w Korei Południowej?

– Korea Południowa jest krajem demokratycznym, często podawanym jako wzorowy przykład prawdziwej demokracji w regionie. Kobiety mogą rozwijać się, będąc w związku i poza nim. Ale oczywiście prawo sobie, a normy kulturowe i tradycje wciąż wpływają na nasze zachowanie, gdziekolwiek mieszkamy. W przypadku Korei Południowej nadal bardzo silne są oczekiwania wobec kobiet: aby samodzielnie zajmowała się dziećmi, domem – w tym rozporządzała budżetem domowym – i brała na siebie odpowiedzialność za przyszłość pociech. Jednocześnie utrzymanie domu z jednej tylko pensji staje się coraz trudniejsze. Wiele kobiet znajduje się więc w sytuacji, w której musi zarówno pracować, jak i wypełniać obowiązki domowe. Brzmi znajomo, prawda?

• Łatwiej być panną czy mężatką w Korei Południowej?

– Każda sytuacja ma swoje dobre i złe strony, ale na pewno nie bez powodu Koreanki coraz częściej wybierają życie bez rodziny. Korea Południowa jest teraz najszybciej starzejącym się społeczeństwem na świecie. Można za to winić kulturę pracy, która każe traktować firmę jako „rodzinę” i traktować ją priorytetowo nawet wobec rodziny. Można też wskazać palcem na mężczyzn, którzy bardzo chętnie zostawiają obowiązki i odpowiedzialność za dom kobie-

to naprawdę twarde kobiety

ym politycznie, w którym udajemy, że wszyscy jesteśmy równi, niczym się nie różnimy i stoją przed nami te same możliwości. Tutaj działa w zgodzie z tą wiedzą – rozmowa z Małgorzatą Sidz, autorką książki „Mądre matki, dobre żony. Kobiety w Korei Południowej”

tom. W tym momencie Korea znajduje się już w momencie kryzysowym: pogodzenie roli matki i pracownicy wydaje się niemożliwe. Coś będzie więc musiało się zmienić. Mężczyźni teraz coraz częściej zajmują się dziećmi albo podejmują się pracy, która pozwala na uczestnictwo w życiu rodzinnym.

Branie urlopu tacierzyńskiego jest nadal stygmatyzujące, ale coraz więcej pracodawców rozumie, że jest potrzebny.

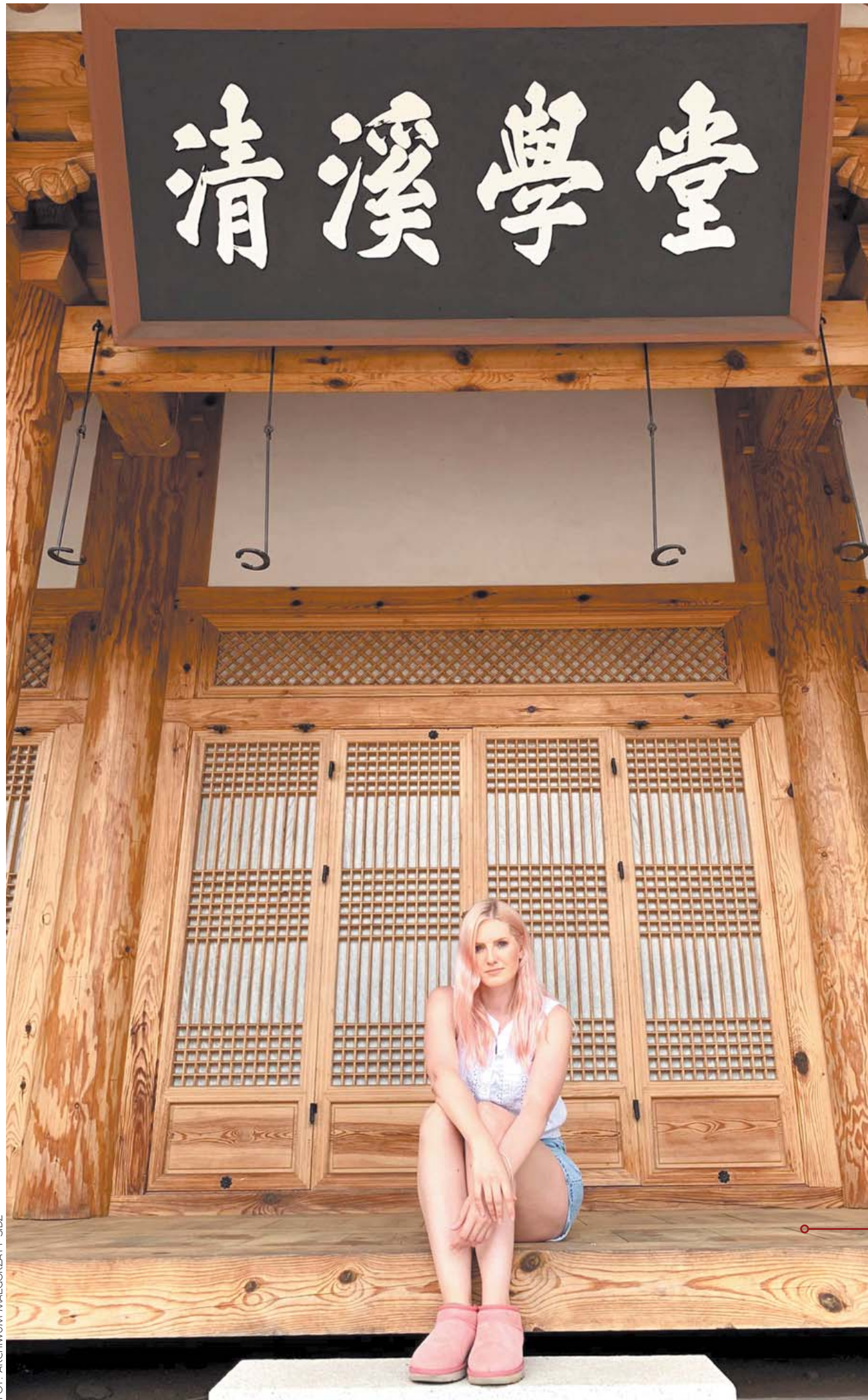
Mam nadzieję, że te trendy osiągną europejski poziom.

• **Jak na przestrzeni ostatnich lat zmieniła się sytuacja Koreanek?**

– Bora Chung, pisarka, z którą rozmawiałam przygotowując książkę, uważa, że żyjemy w czasach antyfeministycznej reakcji. Widać to po tym, jak politycy przyjmują coraz bardziej konserwatywną linię, odważając się nawet na takie propozycje jak zamknięcie Ministerstwa do Spraw Kobiet i Równości Płci. Społeczeństwo czasami budzi się i aktywnie zabiera głos. Wydawało się, że przy okazji publikacji książki „Kim Ji-young urodzona w 1982” feministyczne przebudzenie wpłynie na status quo kobiet w kraju. Niestety: w ostatnich czasach koreański feminizm żyje tylko w internecie. Ostatnio w mediach pojawiła się informacja o projekcie rządu, by młodym ludziom dawać swego rodzaju kieszonkowe, by popchnąć ich do wyjścia z domu i uczestniczenia w życiu społeczno-kulturalnym. To nie jest bezpośrednio ruch w stronę kobiet, ale podoba mi się, że rząd zaczyna myśleć o poprawie jakości życia społeczeństwa w kategoriach „marchewek”, a nie „kijków”.

• **Co panią najbardziej zaskoczyło w sytuacji koreańskich kobiet?**

– To, jakie są silne i samoświadome. To, jak mało oszukują same siebie. Kiedy moimi pytaniami zmuszałam je do refleksji na temat decyzji i wpływów otoczenia, które sprawiły, że są w miejscu, w którym są, miały bardzo konkretne odpowiedzi. Miałam wrażenie, że mają bardzo realistyczne i konkretne podejście do rzeczywistości, które podziwiam i szanuję. Korea Południowa nie jest krajem poprawnym politycznie, w którym udajemy, że wszyscy jesteśmy równi, niczym się nie



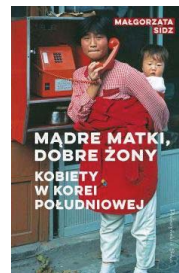
różnymi, i stoją przed nami te same możliwości. Tutaj każdy wie, gdzie jest jego miejsce i często działa w zgodzie z tą wiedzą.

• **Co dla pani było największym szokiem kulturowym?**

– To, jak wyluzowani i otwarci są Koreańczycy. Jak bardzo w Korei Południowej bywa brudno, głośno i wesoło. I mówię to z największą miłością. Seul to nie jest to miasto z pocztówki, gdzie wszystko jest nowoczesne i sterylne. Tutaj pachnie kimchi, maść tygrysa, którą smarują się starsze panie, smażona wieprzowina, a czasami także przepływające pod stopami ścieki. Ludzie są uprzejmi do granic i bardzo szybko można nawiązać z nimi głębsze relacje. Oczywiście, moja perspektywa jest wyłącznie moja, i jestem pewna, że są osoby, które postrzegają Koreę zupełnie inaczej. Mam jednak nadzieję, że ta moja perspektywa zawarta w książce oswoi ten kraj polskim czytelnikom.

• **Jak pani myśli, jak młoda, współczesna Polka odnalazłaby się w tych realiach?**

– To oczywiście zależy od Polki. Korea Południowa jest tak naprawdę bardzo nowoczesnym, rozwiniętym krajem. Pod wieloma względami żyje tu się lepiej niż w Polsce. Pomijając czynniki ekonomiczne, to jest tam wyższe zaufanie społeczne, wyższe poczucie solidarności, więzi rodzinne także są bliższe. Jeżeli komuś to odpowiada, to się tam odnajdzie. Mnie koreańska mudang, czytając moje przeznaczenie z daty urodzenia, powiedziała, że na dłuższą metę nie nadaje się do tego kraju, bo „tutaj wszyscy wciągają nos w nie swoje sprawy”.



MAŁGORZATA SIDZ

japonistka, filmoznawczyni, magister studiów poświęconych Azji Wschodniej na Uniwersytecie w Turku w Finlandii. Jej życie i serce są rozdarte między Północą (Szwecja, Finlandia, Dania, Kanada) i Wschodem (Japonia, Korea Południowa)

**TEATRY:****TEATR STARY (ul. Jezuicka 18):** brak spektakli**TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17):****PIĄTEK SOBOTA: Diabelski młyn – 17.00;****Ciężkie czasy – 19.00 NIEDZIELA: Diabelski młyn – 16.00; Ciężkie czasy – 18.00****TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5):** PIĄTEK**SOBOTA: Zemsta nietoperza – 18.00****TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):** PIĄTEK: **Muminki****– 09.30, 11.30 SOBOTA: Muminki – 16.00 NIEDZIELA:****Muminki – 12.00****CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):** SOBOTA: **Koncert:****Filcha, Sw@da & Spółka – 20.30****FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5):** brak**koncertów****KINA:****CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):** PIĄTEK:**Air – 15.00; Asteriks i Obeliks: Imperium****smoka – 11.30; Dungeons & Dragons:****Złodziejski honor dubbing – 13.50; Dungeons**

& Dragons: Złodziejski honor napisy – 11.00, 19.00, 20.50; Egzorcysta papieża – 17.30; John Wick 4 – 19.50; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.00, 10.50, 12.10, 13.30, 14.50; Konsekracja – 13.20; Kot w butach: Ostatnie życzenie – 10.20, 12.40; Martwe zło: Przebudzenie – 16.15, 18.30; Ona jest miłością – 21.50; Piękna katastrofa – 14.00, 16.10; Renfield – 15.20; Sisu – 18.20, 20.30; Skołowani – 16.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 10.40, 12.20, 15.30, 18.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 13.50, 17.00, 20.10, 21.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 11.30, 14.40, 17.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 21.00; Suzume – 17.40; Jestem otchłanią – 20.15; Wróżka zębuszka – 10.20, 11.20 SOBOTA: Air – 15.00; Asteriks i Obeliks: Imperium smoka – 11.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor dubbing – 13.50; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor napisy – 11.00, 19.00; Egzorcysta papieża – 17.30; John Wick 4 – 19.50; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.50, 12.10, 13.30, 14.50; Konsekracja – 13.20; Kot w butach: Ostatnie życzenie – 10.20, 12.40; Martwe zło: Przebudzenie – 16.10, 20.40; Ona jest miłością – 21.50; Piękna katastrofa – 19.20, 21.30; Renfield – 15.20; Sisu – 18.30; Skołowani – 16.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 10.40, 12.20, 15.30, 18.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 13.50, 16.10, 17.00, 20.10, 21.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 11.30, 14.40, 17.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 21.00; Suzume – 17.40; Trzej muskietierowie: D'Artagnan – 13.30; Jestem otchłanią – 20.15; Wróżka zębuszka – 10.10, 11.20 NIEDZIELA: Air – 15.00; Asteriks i Obeliks: Imperium smoka – 11.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor dubbing – 13.50; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor napisy – 11.00, 19.00; Egzorcysta papieża – 17.30; John Wick 4 – 19.50; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.50, 12.10, 13.30, 14.50; Konsekracja – 13.20; Kot w butach: Ostatnie życzenie – 10.20, 12.40; Martwe zło: Przebudzenie – 16.10, 20.40; Ona jest miłością – 21.50; Piękna katastrofa – 16.10; Renfield – 15.20; Sisu – 20.30; Skołowani – 16.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 10.40, 12.20, 15.30, 18.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 13.50, 17.00, 20.10, 21.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 11.30, 14.40, 17.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 21.00; Super Mario Bros. Film – 18.20; Suzume – 17.40; Trzej muskietierowie: D'Artagnan – 13.30; Jestem otchłanią – 20.15; Wróżka zębuszka – 10.10, 11.20 CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: Air – 21.10; Asteriks i Obeliks: Imperium smoka – 10.00, 12.20, 14.50; Blueback – 11.45; Czarodziejski flet – 14.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor 2D dubbing – 14.00, 16.50; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor 2D napisy – 17.10, 20.00; Egzorcysta papieża – 18.50; John Wick 4 – 17.20, 20.50; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.40, 11.40, 13.00, 14.20, 15.40; Konsekracja – 21.20; Kot w butach: Ostatnie życzenie – 10.10, 12.30, 14.50; Martwe zło: Przebudzenie – 19.40, 22.00; Piękna katastrofa – 20.10; Sisu – 17.00, 19.10; Skołowani – 16.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 11.10, 15.10, 18.20; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 12.00, 14.20, 17.30, 20.40, 21.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 10.40, 13.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D 4DX dubbing – 10.00, 13.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D 4DX napisy – 16.00, 19.00, 22.00; Wróżka zębuszka – 10.10, 12.10 SOBOTA: Air – 17.10, 21.10; Asteriks i Obeliks: Imperium smoka – 10.00, 12.20; Blueback – 11.45; Czarodziejski flet – 14.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor 2D dubbing – 14.00, 16.50; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor 2D napisy – 19.20, 22.10; Egzorcysta papieża – 18.50, 22.20; John Wick 4 – 15.50, 19.40; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.40, 11.40, 13.00, 14.20, 15.40; Konsekracja – 21.20; Kot w butach: Ostatnie życzenie – 11.10, 13.30, 14.50; Martwe zło: Przebudzenie – 19.50, 22.10; Piękna katastrofa – 20.10; Sisu – 17.00, 19.10; Skołowani – 16.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 11.10, 15.10, 18.20; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 12.00, 14.20, 17.30, 20.40, 21.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 10.40, 13.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D 4DX dubbing – 10.00, 13.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D 4DX napisy – 16.00, 19.00, 22.00; Wróżka zębuszka – 10.10, 12.10 NIEDZIELA: Air – 21.10; Asteriks i Obeliks: Imperium smoka – 10.00, 12.20; Blueback – 11.45; Czarodziejski flet – 14.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor 2D dubbing – 14.00, 16.50;

Dungeons & Dragons: Złodziejski honor 2D napisy – 19.30; Egzorcysta papieża – 18.50; John Wick 4 – 19.20; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.40, 11.40, 13.00, 14.20, 15.40; Konsekracja – 21.20; Kot w butach: Ostatnie życzenie – 10.20, 12.30, 14.50; Martwe zło: Przebudzenie – 19.40, 22.00; Piękna katastrofa – 20.10; Sisu – 17.00, 19.10; Skołowani – 16.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 11.10, 15.10, 18.20; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 12.00, 14.20, 17.30, 20.40, 21.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 13.50; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D 4DX dubbing – 10.00, 13.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D 4DX napisy – 16.00, 19.00, 22.00; Super Mario Bros. Film – 17.10 Trzej muskietierowie: D'Artagnan – 11.10; Wróżka zębuszka – 10.10, 12.10 MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK SOBOTA: Dungeons & Dragons: Złodziejski honor dubbing – 12.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor napisy – 20.30; Egzorcysta papieża – 21.15; Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 10.15, 11.50, 15.45; Jestem otchłanią – 17.50, 20.40; John Wick 4 – 19.50; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.00, 11.30, 13.00, 14.30, 16.00, 17.30; Konsekracja – 18.00; Martwe zło: Przebudzenie – 21.20; Piękna katastrofa – 15.00, 17.20, 19.00; Skołowani – 12.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 12.20, 15.40, 19.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing ukraiński – 13.55, 17.15; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 10.20, 13.40, 17.00, 19.40, 20.20; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 11.20, 14.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 18.00; Suzume – 20.15; Wróżka zębuszka – 10.00, 11.35, 13.40 NIEDZIELA: Dungeons & Dragons: Złodziejski honor dubbing – 12.00; Dungeons & Dragons: Złodziejski honor napisy – 20.30; Egzorcysta papieża – 21.15; Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 10.10, 14.20; Jestem otchłanią – 17.50, 20.40; John Wick 4 – 14.30; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 10.00, 11.25, 12.50, 14.15, 16.25; Konsekracja – 18.00; Martwe zło: Przebudzenie – 21.20; Piękna katastrofa – 15.00, 17.20, 19.00; Skołowani – 12.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 12.20, 15.40, 19.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing ukraiński – 13.55, 17.15; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 10.20, 13.40, 17.00, 19.40, 20.20; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 11.20, 14.40; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D napisy – 18.00; Super Mario Bros. Film – 16.00; Suzume – 20.10; Wróżka zębuszka – 10.10, 11.50, 12.15 KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Bezmiar – 15.15; Kicia Kocia Mówi: dzień dobry! – 16.00; Bo się boi – 17.15, 19.15; Między lustrami – 17.15; Jestem otchłanią – 19.45 CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Syn – 19.45 SOBOTA: Syn – 17.15 NIEDZIELA: Syn – 19.00 CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Bo się boi – 19.00 NIEDZIELA: Bo się boi – 18.00 PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA: Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 13.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 14.45; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.15; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.30 NIEDZIELA: Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 09.30; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 12.15; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 19.45; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.00; Super Mario Bros. Film – 15.00 BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA: Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 16.00; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 14.45; Skołowani – 17.45; Wieloryb – 20.00 NIEDZIELA: Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 13.15; Kicia Kocia Mówi: Dzień dobry – 12.00; Konsekracja – 19.45; Super Mario Bros. Film – 15.00; Trzej muskietierowie: D'Artagnan – 17.15 ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Blueback – 17.00; Chleb i sól – 19.15 SOBOTA: Zestaw bajek – 12.00; Blueback – 17.00; Aftersun – 19.15 NIEDZIELA: Zestaw bajek – 12.00; Blueback – 17.00; Blisko – 19.15 ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 15.45; Konsekracja – 20.30; Piękna katastrofa – 18.15, 20.45; Renfield – 16.15, 20.00; Sisu – 16.00, 18.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 14.00, 17.45; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.00 SOBOTA NIEDZIELA: Ernest i Celestyna: Misja muzyka – 13.45, 15.45; Konsekracja – 20.30; Piękna katastrofa – 18.15, 20.45; Renfield – 16.15, 20.00; Sisu – 16.00, 18.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D dubbing – 14.00, 17.45; Strażnicy galaktyki: Volume 3 2D napisy – 20.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 3D dubbing – 17.00 LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Kierunek Księżyc – 15.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 dubbing – 17.00; Strażnicy galaktyki: Volume 3 napisy – 20.00



xDZVØNx

MUZYKA Startuje nowy sezon koncertów z cyklu Strefa Innych Brzmień. Od maja koncerty przeniosą się do pubu Bałagan przy ul. Grodzkiej 5a. Pierwsze z tegorocznych wydarzeń już 5 maja o godzinie 20. Wystąpi xDZVØNx.

Wrocławski skład powstał w 2017 roku. xDZVØNx tworzą muzykę elektroniczną

i mają w swoim dorobku album „Everything we dream about”, EP „Mayko” oraz demo „Tape_01”.

– Ich twórczość to jednej strony mroczny synth pop, w którym słychać wpływy takich gatunków jak cold wave, industrial, techno albo post punk, a z drugiej strony można odnaleźć w niej odniesienia do sztuki tradycyj-

nej i sakralnej – opowiadają organizatorzy koncertu.

5 maja wystartuje nowa odsłona Strefy Innych Brzmień, która w tym sezonie połączy siły z pubem Bałagan. Organizatorzy zapowiadają wiele ciekawych koncertów z dominacją artystów młodego pokolenia.

Wstęp wolny.

DAD

Adam Czerwiński Trio

MUZYKA Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaprasza na koncert grupy Adam Czerwiński Trio. Wydarzenie odbędzie się 11 maja o godz. 19.

Piotr Lemańczyk, Marcin Wądołowski i Adam Czerwiński tworzą trio jazzowe w klimacie muzyki ubiegłego stulecia. W Centrum Spo-



tkania Kultur będzie można usłyszeć utwory Andrzeja Za-

DAD

Skandal i Prześmiewczość zorganizowana

NA SCENIE 10 maja o godz. 18.30 w Centrum Spotkania Kultur rozpocznie się komediowy wieczór z udziałem Kabaretu Czesuaf i Kabaretu Trzecia Strona Medalu.

Kabaret Czesuaf to grupa, która bawi widzów już od kilkunastu lat. Formacja założona w Poznaniu jest z krakowską sceną kabaretową. Członkowie kabaretu charakteryzują się satyrycznym i prześmiewczym podejściu do życia, których zainte-

tuje swój program „Skandal”. To nowe historie, intrygujące postaci i nieoczekiwane rozwiązania.

Z kolei Kabaret Trzecia Strona Medalu wykona program „Prześmiewczość zorganizowana”. Zespół powstał w 2011 w Przemyślu, a od 2013 roku związany jest z krakowską sceną kabaretową. Członkowie kabaretu charakteryzują się satyrycznym i prześmiewczym podejściu do życia, których zainte-

resowanie przerodziło się w pasję. Uczestnicy ponad 80 festiwali kabaretowych, laureaci ponad 70 nagród i wyróżnień, w tym zwycięzcy Ryjkowego Konkursu na Boczek 2022.

Podczas wydarzenia odbędzie się rejestracja DVD obu programów. Bilety na wydarzenia dostępne są m.in. na platformach biletyna.pl, kupbilecik.pl, kabaretowebilety.pl oraz ebilet.pl.

DAD

Kasia i Tomek

MUZYKA Kasia i Tomek wystąpią 11 maja o godz. 19 w kawiarni Między Słowami (ul. Rybna 4/5). To będzie muzyczny wieczór z piosenką autorską.

Kasia i Tomasz Szczepaniakowie to duet obecny na scenie od 2013 roku. Kasia pisze i wyśpiewuje własne teksty, Tomek akompaniuje jej na gitarze. Muzykę dopracowują wspólnie.

W 2021 światło dzienne ujrzał debiutancki krążek duetu „Będzie dobrze”.

Bilety w formie zrzutki „do kapelusza”. Rezerwacje stolików pod numerem 508 217 014.

DAD

The Celebration

MUZYKA W sobotę, 6 maja o godzinie 18 w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) rozpocznie się druga odsłona koncertu „The Celebration”.

To będzie wieczór z muzyką gospel w najróżniejszych odsłonach.

– Myślą przewodnią wydarzenia jest celebrowanie najmniejszych rzeczy w naszym życiu, ponieważ nigdy nie wiemy, kiedy możemy to stracić – tłumaczą organizatorzy koncertu.

6 maja na scenie Chatki Żaka wystąpią następujące zespoły: • The Helping Hand • Zcc band • Afm choir • ICFL worship team • Jengwa family • Miss Daisy • Catholic Choir • The voices • Miss Sheerrie. Wstęp wolny.

DAD



Juwenalia: Korowód i gwiazdy

WYDARZENIE Bajm, Tribbs, O.S.T.R. – to tylko niektóre gwiazdy zaplanowanego na weekend święta Politechniki Lubelskiej. Po kilku latach przerwy wracają majowe koncerty studentów lubelskich uczelni. Juwenalia otworzy w piątek korowód studencki

Kolorowe lata 80. będą motywem przewodnim korowodu, który odbędzie się po raz pierwszy od 4 lat i uroczyste zainauguruje Lubelskie Dni Kultury Studenckiej 2023. Organizatorzy zaproszą wszystkich chętnych do wspólnej zabawy i namawiają do przebrania się w stroje pasujące do klimatu lat 80.

Start o godz. 17.30 na placu Litewskim. Studenci przejdą ulicami miasta na tereny zielone Politechniki Lubelskiej, gdzie do późnej nocy odbywać się będą koncerty.

Repertuar koncertów zdominowany będzie przez klimaty hip-hopowe. Zabawę rozpocznie producent Tribbs, który m.in. wykonał nową wersję przeboju Krzysztofa Krawczyka „Ostatni



raz zatańczysz ze mną”. W utworze zaśpiewał także Kubańczyk, który również pojawi się na juwenaliowej scenie. Pierwszego dnia zaśpiewają ponadto ReTo i Guzior.

Kolejne atrakcje w sobotę od godziny 18. Najpierw zaprezentują się laureaci Przeglądu Kapel

Ostatni przed pandemią studencki korowód w Lublinie w maju 2019

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Studenckich. Po nich na scenę wejdzie popularny raper O.S.T.R.,

laureat licznych prestiżowych nagród, posiadający w swoim dorobku szereg znakomicie przyjętych albumów. Ostatni z nich – „Dioaporama” – swoją premierę miał zaledwie miesiąc temu.

W sobotę wystąpi również producent i raper Gibbs, który również wypromował kilka świetnie przyjętych płyt, z których część pokryła się platyną i złotem.

Na finał imprezy Politechniki Lubelskiej wystąpią Beata Kozdrak i Zespół Bajm, czyli legendy polskiej sceny rodem z Lublina. Będzie można usłyszeć największe przeboje formacji, takie jak „Dwa serca, dwa smutki”, „Biała armia”, „Ta sama chwila” czy „Nie ma wody na pustyni”.

Udział we wszystkich koncertach jest bezpłatny.

DAD

Mój słodki smok



NA SCENIE 7 maja o godz. 17 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) będzie można zobaczyć spektakl „Mój słodki smok”.

Widzowie zanurzą się w bajkowym świecie, w którym żyją barwni bohaterowie: księżniczka, król i wesoły smok. Razem będą musieli uratować swoją krainę.

To spektakl interaktywny z bezpośrednim udziałem widzów, którzy będą razem tańczyć, grać i bawić się.

– W spektaklu będzie wesoła muzyka i numery taneczne. Bohaterowie nieustannie komunikują się z widzami, angażując ich w to, co dzieje się na scenie – zapowiadają twórcy spektaklu.

Bilety: 60-100 zł.

DAD

Berek, czyli upiór w moherze

NA SCENIE Dwukrotnie w Centrum Kongresowym UP (ul. Akademicka 15) będzie można zobaczyć komediowy spektakl „Berek, czyli upiór w moherze”. Pokazy w sobotę, 6 maja, o godzinie 15.30 i 19.

To zwariowana komedia o pokonywaniu różnic i wzajemnym zrozumieniu. W obsadzie: Ewa Kasprzyk, Joanna Jarmołowicz, Antoni Pawlicki oraz naprzemiennie: Lesław Żurek i Kamil Kula.

Reżyseruje Ewa Kasprzyk.

Bilety na spektakl dostępne są m.in. na portalu biletyna.pl.

DAD

Cicha, Sw@da & Spółka

MUZYKA W sobotę, 6 maja o godz. 20.30 w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) wystąpią Cicha, Sw@da & Spółka. Koncert zwińczy majówkowe atrakcje w CK.

Projekt stanowi spotkanie utalentowanych artystów. Karolina Cicha jest kompozytorką, wokalistką i multiinstrumentalistką, laureatką GRAND PRIX i Nagrody Publiczności na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia. Sw@da to kompozytor i producent muzyczny łączący bogatą, wielokulturową tradycję Podlasia (polską, białoruską, tatarską, litewską i żydowską) z elementami współczesnej, ambitnej muzyki elektronicznej i basowej. Wreszcie Spółkę tworzą muzycy specjalizujący się w grze na różnorodnych instrumentach etnicznych.

– Ten koncert Karolina Cicha i Sw@da stworzyli wieloma językami: językiem natury i mową wielokulturowego Podlasia, językiem emocji, tradycji i współczesnym żargonem elektroniki i samplowanych dźwięków – zapowiadają inicjatorzy koncertu.

Bilety na wydarzenie kosztują 30 i 40 zł.

DAD

Michał Wojtusik

MUZYKA W ramach cyklu „Czwartkowy Gram-OFF/ON” Pracowni Kultury Maki (ul. Olchowa 8) zaprasza na koncert Michała Wojtusika. Wydarzenie z jego udziałem odbędzie się 11 maja o godz. 19.

Michał Wojtusik to m.in. pianista, perkusista oraz poeta. W swoim repertuarze wykonawca nawiązuje stylistyką do twórczości Grzegorza Turnaua, Andrzeja Zauchy, a momentami Zbigniewa Wodeckiego.

Bilety na koncert kosztują od 15 do 30 zł.

DAD

Rowery dla wolności w Spilno Lublin

WYDARZENIE 10 kobiet z Ukrainy otrzyma dostosowane do ich potrzeb rowery. Spilno Lublin zaprasza do udziału w akcji „Rowery dla wolności”, która odbędzie się 6 maja w godz. 10-14 w Spilno Lublin (Hala Globus, ul. Kazimierza Wielkiego 8)

Celem inicjatywy jest wsparcie kobiet uciekających przed wojną w Ukrainie. Akcję zapoczątkowali polscy i zagraniczni aktywiści ekologiczni skupieni w organizacjach pozarządowych.

W Spilno Lublin nastąpi przekazanie uchodźczynom z Ukrainy przygotowanych dla nich rowerów z pełnym wyposażeniem: kaskiem, zabezpieczeniem przed kradzieżą, zestawem narzędzi oraz oświetleniem. Będą one również dostosowane do potrzeb kobiet: wzrostu, wagi i umiejętności.

– Akcja „Rowery dla wolności” idealnie wpisuje się w program Spilno Lublin, realizując wszystkie trzy filary naszej działalności: oferuje konkretne wsparcie uchodźczynom z Ukrainy, przekazuje im nowe umiejętności, a także okazję do odpoczynku i dobrej zabawy – tłumaczy koordynatorka Spilno Lublin, Iwona Mariańska-Książniak.

6 maja zostaną również zorganizowane warsztaty z podstaw poruszania się rowerem po mieście oraz utrzymania i serwisowania roweru. Poprowadzi je Michał Wolny, instruktor zajęć

z praktycznej edukacji rowerowej, koordynator projektu „Rowery dla wolności” w Lublinie. Warsztaty będą tłumaczone na ukraiński.

– Rower jest tanim, szybkim i niezawodnym środkiem transportu w miastach do pracy, szkoły czy sklepu. A do tego nie wymaga kupowania ropy od Putina. Dlatego postanowiliśmy pomóc przebywającym w Polsce uchodźczynom i uchodźcom z Ukrainy w uzyskaniu rowerów i wiedzy o jego użytkowaniu – podkreślają pomysłodawcy inicjatywy.

DAD

Dwa kabarety w CSK

NA SCENIE W czwartek, 11 maja o godzinie 18.30 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można zobaczyć najnowsze programy kabaretów Zdolni i Skromni oraz FiFa-RaFa.

Zdolni i Skromni to skład, który bardzo szybko zdobył popularność. Ich skecze na platformie YouTube mają ponad 3

miliony wyświetleń. W Lublinie zaprezentują swój nowy program bazujący na aktualnych wydarzeniach, a przede wszystkim: kryzysach. Kabaret tworzą: • Olga Łasak • Ewelina Wojtak • Andrzej Kozłowski • Łukasz Żak.

Z kolei FiFa-RaFa to duet, który tworzą Ola i Mateusz Kwiatkow-

scy. Mieszanka wybuchowa doświadczenia scenicznego oraz autentycznego uczucia, dzięki czemu prezentowane skecze ukazują życiową codzienność w komiczny sposób. Grupa zdobyła Grand Prix na festiwalu PAKA w Krakowie.

Wydarzenie w Centrum Spotkania Kultur będzie rejestrowane

na DVD. Bilety dostępne m.in. na platformach biletyna.pl i kupbilecik.pl.

DAD

UWAGA

Mamy dla Was 4 podwójne zaproszenia. Wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj o godzinie 12.30 pod numer 81 46 26 800. Kto pierwszy, ten lepszy

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Ang. aktorka („Lektor”)	▼	Piśro, część strzały	▼	... Rodowicz („Małgośka”)	▼	„Potworne” jezioro	▼	Zaściankowa (w dawnej Polsce)	▼	Rozciągany instrument	▼	... Ventura (Jim Carrey)	▼	Deseczki na filmowym planie	▼	Bliźniaczy brat Romulusa (mit. rzym.)	▼	Część stolicy, z zamkiem	▼	Mamucia skoczni	▼	34	Gra z damkami	▼	Majowa, ma wonne kwiaty	▼	Organ z zastawkami	▼	Plaż z drewna
▼	2	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Maria, słynna śpiewaczka	▼	Dopływ Narwi (prawy)	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Zaworek w dętce	28	Cyrkowy komik	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Imię Newtona	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Wotywa	▼	Wiktoria, znany architekt	▼	Zna się na organach	▼	Władysław, rzeźbiarz	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Listwa kreślarska	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Średniow. srebrna moneta	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Wybijany na perkusji	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Otwór w tunelu	▼	Imię Stwożsa	▼	Jest nim Bikini	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Numer do wypłaty gotówki	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Źródło zwane ciepłą	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Chiński „złoty”	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
... ludności lub ... treści	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Rodzaj pończoch	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Stolica kraju fiordów	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Mała oś	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Pływacki lub w sztuce	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Śpiewająca Jennifer	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
Tuczenie (np. świni)	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Jak zrobić smaczną karkówkę na obiad?

Jest soczysta i rozplywa się w ustach. Pod warunkiem, że potrafimy wybrać w sklepie dobrą karkówkę i odpowiednio ją przyrządzić

Waldemar Sulisz

Trzeba zacząć od tego, że nazwa karkówka oznacza kawałek mięsa z karku. Najbardziej popularna jest karkówka wieprzowa. O wiele delikatniejsza jest karkówka cielęca, smakosze cenią sobie karkówkę z młodej baraniny.

Jak wybrać dobrą karkówkę? Im mniejszy kawałek, tym mięso będzie po przyrządzeniu smaczniejsze. Najlepiej kupować karkówkę ważącą około 1,5 kg, większe kawałki można sobie odpuścić. W sklepie warto poprosić karkówkę od strony schabu, będzie bardziej krucha i soczysta.

O smaku karkówki decydują przerosty czyli warstwy tłuszczu, które widać po przekrojeniu mięsa. Im przerosty będą jaśniejsze, tym mięso jest świeższe. Z tego względu najlepiej kupować kotlety z karkówki, bo wspomniane przerosty będą widoczne. Jak zawsze ważny jest zapach mięsa: nieświeża karkówka to mdlący, nieprzyjemny zapach i od takiej należy trzymać się z daleka. Ważny jest także kolor mięsa. Siny kolor oznacza, że karkówka zbyt długo czeka na klienta.

Jeśli mięso jest śliskie i mokre nadaje się tylko do utylizacji. Najlepiej mieć w sklepie zaprzyjaźnioną ekspedientkę, która wybierze nam dobry kawałek.

Jakie przyprawy do karkówki?

Piękny kawałek karkówki warto wcześniej zamarynować lub chociaż natrzeć na godzinę przyprawami. Jakie przyprawy najbardziej pasują do karkówki? Podstawa to sól i pieprz. Przyda się listek laurowy i zmielone ziele angielskie.

Co jeszcze? Oczywiście ząbki czosnku, którymi naszpikujemy mięso. Karkówka lubi się z tymiankiem i oregano. Suszone zioła należy najpierw rozetrzeć w palcach, żeby jak najwięcej aromatu przenikło do mięsa. Osobiście do karkówki polecam majeranek, który pozwala lepiej strawić dość tłuste mięso.



Doświadczeni szefowie kuchni mają na majeranek sprytny patent: najpierw delikatnie podsmażają go na oleju, potem dodają do mięsa.

Karkówka pod każdą postacią lubi pieczarki z patelni. Pieczarki kroimy na ćwiartki, obsmażamy na odrobinie tłuszczu, by puściły wodę. Dopiero wtedy obsmażamy na maśle, solimy na końcu i układamy na karkówkę.

Z patelni czy z piekarnika?

Ponieważ karkówka to tłuste mięso, najlepiej przyrządzić ją na ruszcie. Karkówka z grilla nie ma sobie równych. Tłuszcz się wytopi, mięso będzie soczyste i chrupiące. Dlatego warto mieć w kuchni patelnię grillową, dodatkowo po usmażeniu możemy mięso osączyć na papierze.

Smaczny wybór to kotlety i mielone z karkówki, zawsze warto je także na chwilę położyć na papierze, by usunąć nadmiar tłuszczu. Mniej dietetyczna będzie karkówka duszona w sosie. Tu polecamy karkówkę z suszonymi grzybami w sosie śmietanowym.



Karkówka z pieca nie ma sobie równych. Wcześniej zamarynowana, faszerowana czosnkiem, w posypce będzie znakomita na obiad, kiedy wystygnie będzie smaczną wędliną. A teraz kilka przepisów na karkówkę.

Bitki w sosie

SKŁADNIKI: 6 kawałków karkówki, sól, pieprz, masło, mąka, litr bulionu, 3 kromki wysuszonego, razowego chleba, kilka suszonych grzybów, 3 ząbki czosnku.

WYKONANIE: kawałki karkówki rozbić tłuczkiem, każdy podzielić na trzy bitki. Każdy

kawałek oprószyć świeżo zmielonym pieprzem, obtoczyć w mące, usmażyć na maśle na lekko brązowy kolor. Posolić dopiero po przewróceniu mięsa na drugą stronę. Włożyć bitki do rondla, zalać bulionem, chleb pokruszyć na kawałki, dodać do duszących się bitek. Dodać namoczone grzyby i rozarty czosnek. Dusić na wolnym ogniu. Podawać z kaszą gryczaną.

Karkówka kresowa

SKŁADNIKI: kilogram karkówki wieprzowej, po jednej łyżeczce oregano, jagód jałowca, rozmarynu i wielokolorowego pieprzu, 2 łyżeczki soli, 6 jagód angielskiego ziela, 2 liście laurowe, 2 łyżki majeranku, 6 łyżek octu balsamicznego, 1 kieliszek czerwonego wytrawnego wina, 2 kieliszki dereniówki, 2 cebule, 2 główki czosnku i 10 owoców derenia.

WYKONANIE: wszystkie suche przyprawy rozetrzeć w moździerzu z solą. Natrzeć mieszaną karkówkę pokrojoną w plastry. Przygotować marynatę: cebulę pokroić, czosnek posiekać, wrzucić do wrzątku razem z jagodami derenia, gotować 5 minut. Wlać ocet balsamiczny, wino i nalewkę. Marynować karkówkę w lodówce przez noc.

Smażyć na patelni grillowej, polewając marynatą.

Mielone z karkówki cielęcej

SKŁADNIKI: 80 dag karkówki cielęcej, 5 dag wędzonej słoniny, 2 jajka, 6 łyżek masła, bagietka, 1 szklanka mleka, sól, pieprz.

WYKONANIE: cielęcinę pokroić na kawałki, dodać słoninę i namoczoną w mleku bułkę bez skórki. Zemleć w maszynce na grubszym sitku. Wlać mleko spod bułki, dodać jajka, przyprawy i dobrze wyrobić. Mięso podzielić na porcje, zrobić kotlety, panierować w jajku i tartej bułce. Usmażyć na maśle na złoto.

Sznycel ministerski z karkówki cielęcej

SKŁADNIKI: 60 dag karkówki cielęcej, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag mąki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

WYKONANIE: mięso oplukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli

i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cieniutkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bułką tartą.

Mięso zanurzyć w mące, rozmieszonym jajku i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycle grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycła na rumiano, przy odwracaniu sznycła dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziemniakami i marchewką z groszkiem.

Zawijasy z karkówki

SKŁADNIKI: 60 dag karkówki, 15 dag masła, łyżka majeranku, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, bułka, 2 jajka, olej.

WYKONANIE: mięso podzielić na 4 porcje. Rozbić, natrzeć rozartym czosnkiem, doprawić solą z pieprzem, posypać majerankiem. Na każdą porcję mięsa położyć pasek masła. Mięso zwinąć w rulon, każdy dwukrotnie panierować w jajku i bułce i smażyć na złoty kolor. Podawać z ziemniakami oraz bukieciem surówek.

Zrazy

SKŁADNIKI: 1 kg karkówki, 10 dag paprykowej słoniny, 5 dag cebuli, 20 dag śmietany, 1 łyżka mąki, sól, pieprz, 2 łyżki powidel pomidorowych lub przecieru, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso oplukać, oczyścić z błon i zbędnego tłuszczu. Pokroić na porcje, zbić tłuczkiem tak, by powstały okrągłe zrazy. Każdą porcję oprószyć solą, mąką i pieprzem, usmażyć na rumiano z obu stron i przełożyć do rondla. Na tłuszczu ze smażenia zrumienić pokrojoną cebulę i paprykę, przełożyć do rondla ze zrazami, podlać wodą i dusić do miękkości.

Gdy mięso będzie miękkie, doprawić je ostrą papryką w proszku. Śmietanę rozmieszać z powidłami pomidorowymi lub przecierem, dodać mąkę, wlać do zrazów, dodać rozarty czosnek. Podawać z kopytkami. Smacznego.

FOT. WALDEMAR SULISZ. PIKABAY/ZDJEŃCA ILLUSTRACYJNE